www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

28 marca 2013 czasopismo bezpłatne Nr 12 (652)

www.passa.waw.pl

FRYZJER
najtaniej na Ursynowie !!!

PROMOCJE
Poniedziałki – strzyżenie męskie tylko 17 zł
Wtorki, środy, czwartki –
strzyżenie i modelowanie Pań 32 zł
Farba od 70 zł Trwała od 70 zł
strzyżenie – studenci (piątki) 19 zł
strzyżenie, modelowanie – studentki (piątki) 29 zł
(konieczne okazanie legitymacji)
Kontakt:
22-226-81-20
514-288-989
Metro Imielin
ul. Szczuki 2/60

Godziny otwarcia:
pn.-pt. - 9:30 - 20:00
sobota - 9:00 - 15:00
ZAPRASZAMY

Wielkanoc: odradza się życie

Majewski wśród sąsiadów

Czyt. str. 10

Rzewuski – polski emir

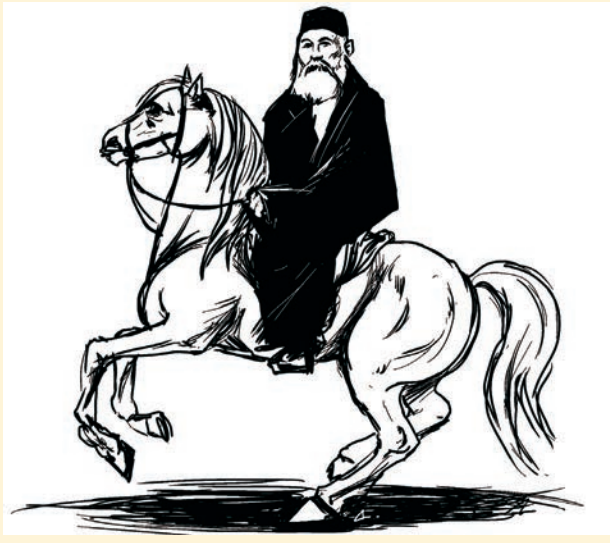

Czyt. str. 22

Dyżur pracownika Urzędu Skarbowego w Passie
czyt. str. 19

KONKURS FILMOWY
Z NAGRODAMI str. 18

Święta Wielkanocne,
poza religijnym charakterem, są także polską tradycją obchodzoną we wszystkich domach, która staje się doskonałym pretekstem do rodzinnych spotkań pełnych ciepła i życzliwości.

Z tej okazji składamy Państwu życzenia zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei, miłości i wzajemnego szacunku. Świąt wypełnionych nadzieją budzącej się wiosny, pełnych radości, wiosennego nastroju, potraw spożywanych w umiarze, mokrego dyngusa, a także odpoczynku w gronie rodziny i przyjaciół.

Burmistrz Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy
Piotr Guział
wraz ze swoimi zastępcami:
Andrzejem Bittelem
Witoldem Kołodziejskim
Piotrem Machajem
Janiną Rogg

URSYNÓW

Wesołych świąt!

Zdrowych, spokojnych i radosnych
Świąt Wielkiej Nocy,
dostatku, spełnienia marzeń
oraz pogody ducha

życzy

Warszawski Bank Spółdzielczy
Oddział Ursynów, al. KEN 51
tel. 22 894 70 45, faks 22 894 70 46
e-mail: ursynow@bankwbs.pl
www.bank-wbs.pl

WBS Bank
Grupa BPS

Nie ten święty co zgięty

W osobie nowego papieża, Franciszka, obserwujemy zmartwychwstanie optymistycznego oblicza Kościoła rzymskokatolickiego, jakie prezentował przez lat wiele krakowski biskup Karol Wojtyła - nim awansował na Szefa w Watykanie. Niedawny kardynał Jorge Mario Bergoglio przypomina późniejszego Jana Pawła II nie tylko zwyczajnym ludzkim zachowaniem, lecz także radosnym sposobem wyznawania wiary. Polska młodzież pamięta Wojtyłę jako wysokiej rangi duszpasterza, który lubił zrzucać szaty kościelnego dostojnika, żeby zbratać się z grupą studentów, popływać z nimi kajakiem, pochodzić po górach, pośpiewać przy ognisku. I który dla ćwiczeń fizycznych polecał nie tylko klęcznik, lecz także narty i piłkę, sam dając przykład doskonalenia sprawności. Bergoglio też lubi wmieszać się w tłum, bo się do tego w Buenos Aires przyzwyczaił.

Media światowe uznały za supersensację wiadomość, że zaraz po obraniu go papieżem pojechał do rzymskiego hotelu, w którym się zatrzymał po przyjeździe na konklawe, no i najzwyczajniej w świecie zapłacił za pobyt, a na dodatek sam zabrał z pokoju walizkę. Jakże to nadzwyczajne z punktu widzenia wielu naszych hierarchów! Kilkanaście lat temu prymas polskiego Kościoła był ponoć zaskoczony, gdy Państwowe Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze przedstawiło mu do zapłacenia rachunek za poczęstunki, jakie zamawiał na Okęciu w tamtejszym saloniku dla VIP-ów, witając swoich gości lądujących w Warszawie. Ponoć przez rok uzbierała się suma, za którą można było kupić luksusowe auto...

Trudno się dziwić, że nasza prasa od razu zauważyła różnicę pomiędzy zapowiadającym kolegom po fachu „koniec karnawału" argentyńskim kardynałem a polskim biskupem Leszkiem Sławojem Głódziem, budującym sobie za nieswoje pieniądze wystawne apartamenty i drenującym bezwstydnie publiczną kasę - najpierw w Warszawie, potem w Trójmieście. I traktującym pijatyki jako stały element „duszpasterstwa".

Głódź szarogęsił się bardzo długo w środowisku wojskowym jako biskup polowy, przyjąwszy bez najmniejszego skrępowania stopień (i pensję) generała brygady, zanim zaczął sprawować funkcję biskupa diecezjalnego warszawsko-praskiego. Te dwa środowiska mogły go tolerować. Nie wyobrażam sobie jednak, żeby taki ksiądz został zaakceptowany przez inteligencką dzielnicę Ursynów, gdzie na przykład działa tchnący podobnym optymizmem co Bergoglio proboszcz Adam Zelga, krzewiący z równie dobrym skutkiem kulturę wiary, jak i kulturę gry w piłkę nożną. I mieniący się nie tylko sługą bożym, lecz przede wszystkim zwykłym mieszkańcem z sąsiedztwa.

Zbiera mi się na takie porównania chociaż raz koło Wielkiej Nocy, gdy w polskich mediach akurat nastąpił niespodziewany podział opinii, bo jedni twierdzą, że najświeższy wybraniec konklawe to ojciec odnowiciel Kościoła, inni zaś, że to papież „ch.....wy". No cóż, relatywizm nie jest bynajmniej dzisiejszym wynalazkiem i można - mimo wszystko - się cieszyć, że poznańska dyrektorka teatru, która na Facebooku określiła Franciszka tym niewybrednym przymiotnikiem, żyje w takich czasach, iż za obrazę papieskiego autorytetu nikt jej nie pośle na stos. Sama twardo broni swojego stanowiska, uzasadniając je tym, że Bergoglio wspierał krwawe rządy argentyńskiej junty, której terror doprowadził do śmierci 30 tysięcy osób. Nie ma na to tak zwanych twardych dowodów, jakie za to bez trudu znaleziono swego czasu w Watykanie, udowadniając, że Kuria Rzymska okazała się pod koniec drugiej wojny światowej sojusznikiem esesmanów, pomagając im w ucieczkach do - nomen omen - Argentyny.

Mnie natomiast kolejny skandal z wpisem na Facebooku przypomina analogiczną sytuację jednej z ursynowianek - Elżbiety Wiśniewskiej, która w następstwie opublikowania prywatnej opinii tą drogą straciła posadę prezesa zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego, chociaż jej uwaga nie dotyczyła kwestii zawodowych. Zwolniona pani prezes procesuje się z miastem i finał sądowych analiz może być wielce pouczający. Perspektywicznie zaś trzeba przewidywać, co może się zdarzyć, gdy coś ostrego chlapnie na Facebooku lub na Twitterze sam Ojciec Święty, bo przecież poprzednik Franciszka, Benedykt XVI, zainaugurował papieskie twittowanie, żeby udowodnić, iż Kościół także wkroczył w XXI wiek i nie stroni od informacyjnych sieci społecznościowych. Bo dzisiaj ważniejsze od „zasiadania na Stolicy Piotrowej" jest to, że się od czasu do czasu „siedzi na fejsie", który może służyć jako internetowa ambona.

A co do relatywizmu, to nie zaszkodzi zacytować Kennetha C. Davisa. Ten amerykański historyk i publicysta zauważa, że zdaniem niektórych filozofów poszczególne religie - w tym judaizm i chrześcijaństwo - są li tylko elementem gry o władzę, charakteryzującej historię ludzkości od prawieków. Pyta Davis, dlaczego Bóg z Biblii, który dawniej przemawiał do ludzi i czynił cuda, nagle jakby o nas zapomniał. „Czyżby zgubił nawet numer naszego telefonu" - obrazoburczo zapytuje autor bestsellera „Don't know much about The Bible".

Ja natomiast, może również obrazoburczo, zapytam: po co Kościołowi Polskiemu nieustanne mnożenie „Matek Boskich", od których nawały już kręci się w głowie. Kiedyś można się było zastanawiać, czy ważniejsza jest Matka Boska Ostrobramska, czy raczej Matka Boska Częstochowska („Jasnogórska Pani"). Dziś jednak, kiedy święte podobizny rodzicielki Jezusa usunęło w cień Radio Maryja, to już chyba lekka przesada, skoro parafialne „Wiadomości Ursynowskie" promują „Matkę Boską Jaworzyńską, Królową Tatr na Wiktorówkach". Spróbujcie czarnoskóremu katolikowi z Nigerii wytłumaczyć, kto to jest Matka Boska Jaworzyńska, która - jak twierdzą „Wiadomości" - w roku 1860 ukazała się czternastoletniej Marysi Murzańskiej, co biedna zgubiła owce. To, że drewnianą kapliczkę na Wiktorówkach pw. Matki Boskiej Jaworzyńskiej szczególnie lubił entuzjasta górskich wycieczek Karol Wojtyła, nie musi od razu prowadzić do promowania na Ursynowie XXI wieku dziewiętnastowiecznych „cudów", relacjonowanych w dodatku w tak naiwnej formie, nawiązującej chyba do napisanej przez Marię Konopnicką popularnej bajki o sierotce Marysi i krasnoludkach, które jej pomogły w odnalezieniu zagubionych gąsek.

Kreśląc tych kilka uwag, życzę Czytelnikom, by wraz ze Zmartwychwstaniem Chrystusa doczekali się u naszych duszpasterzy zmartwychwstania choć odrobiny rozsądku, co pozwoli nam wspólnie i radośnie zakrzyknąć: Alleluja!

PASSMITA

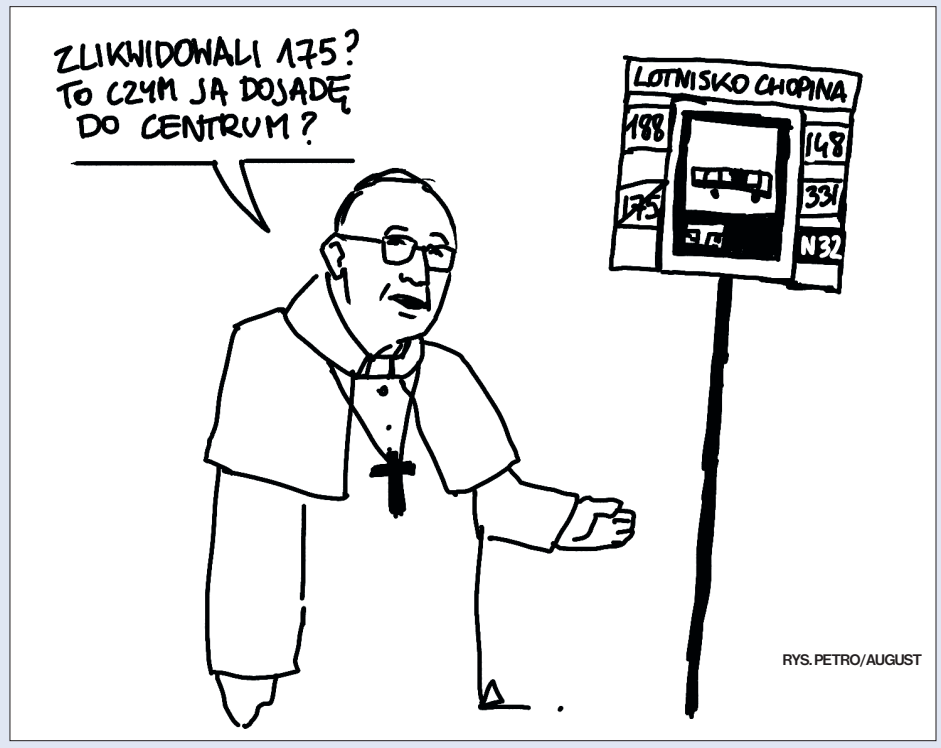

RYS. PETRO/AUGUST

Mile spędzonych świąt Wielkanocnych,
smacznego jajka, mokrego dyngusa
i odpoczynku
w rodzinnym gronie

życzy

Restauracja
Kucharek Sześć

ul. Dereniowa 6
tel. (22) 855 00 55

OBIADY DOMOWE
KUCHAREK SZEŚĆ

CHODZEŃ

Istniejemy od 1976 roku

naprawy blacharsko - lakiernicze
wszystkich marek

Autoryzowane
centrum napraw
powypadkowych

Ubezpieczamy
wszystkie marki

ul. Puławska 52
Piaseczno
Tel: 22 757 00 25

www.chodzen.pl

Wesołych Świąt

Życzenia zdrowych,
radosnych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy

składają

Hubert Królak

Przewodniczący Rady
Dzielnicy Wilanów
m.st. Warszawy

Ludwik Rakowski

Burmistrz
Dzielnicy Wilanów
m.st. Warszawy

Szanowni Mieszkańcy Mokotowa,
z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych,
życzenia zdrowia, sukcesów, radosnego
wiosennego nastroju oraz serdecznych spotkań
w gronie przyjaciół i rodziny,

w imieniu
Rady i Zarządu Dzielnicy Mokotów
składają

Miłosz Górecki
Przewodniczący Rady
Dzielnicy Mokotów

Bogdan Olesiński
Burmistrz Dzielnicy
Mokotów

Najserdeczniejsze
życzenia
zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary,
nadziei i miłości.
Radosnego wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny
oraz wesołego ALLELUJA

życzy

Rada Nadzorcza,
Zarząd i Pracownicy
SM „Służew nad Dolinką"

OSTATNIE MIESZKANIA NA SŁUŻEWIE!

ELSNERA 34

Komfort w rytmie natury

EKSTRA DODATEK! TYLKO TERAZ!*
* Zadzwoń do Biura Sprzedaży i dowiedz sie więcej

- Atrakcyjne ceny. Sprawdź!
- Zielone otoczenie, ścieżki rowerowe, trasy spacerowe.
- Wspaniałe widoki z okna na Dolinę Służewską.
- Dogodna komunikacja z Centrum (Metro Służew).
- Monitoring (wysoki poziom bezpieczeństwa).
- Ciekawa "mała architektura".
- Boiska do gry w piłkę nożną, koszykówę i siatkówkę.
- Duże place zabaw dla dzieci.
- Parkingi.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką”

Dział Sprzedaży Mieszkań:

tel./fax: 22 543 92 09, 502 533 299

ul. J.S. Bacha 31, 02-743 Warszawa inwestycje@smsnd.pl, www.smsnd.pl

Zwyczaje wielkanocne rzadko praktykowane współcześnie

Dawniej to się Judaszom dostawało

Zbliża się Wielkanoc, najważniejsze święto dla chrześcijan, a dla handlowców jeden z najgorętszych sezonów w roku. Czy oprócz szaleństwa zakupów i wielkiego obżarstwa Święto Zmartwychwstania ma dla Polaków jeszcze jakieś znaczenie?

W Polsce Święta Wielkanocne kojarzą się przede wszystkim z palmą wielkanocną, koszykiem pełnym świątecznych pyszności i pisankami. Wielkanoc obchodzona jest niemal na całym świecie, charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem zwyczajów i obrzędów w zależności od zakątka kuli ziemskiej.

Podróż w poszukiwaniu interesujących tradycji wielkanocnych warto jednak zacząć od własnego podwórka, gdyż kryje się tu wiele niemal zapomnianych już zwyczajów. Pominiemy tu jednak te znane nam współcześnie, jak święcenie pokarmów, czy śmigus-dyngus, skupiając się na tradycjach dawnych i zapomnianych, a jednocześnie jakże barwnych.

Do zwyczajów wielkanocnych w Polsce należało chodzenie panien z gaikiem w drugi dzień świąt. Dziewczęta odwiedzały wtedy domostwa na wsi z gaikiem, czyli drzewkiem lub gałęzią przybraną kolorowymi wstążkami i kwiatami.

Zbliżonym do gaika zwyczajem było chodzenie z kogutkiem, przypadające na śmigus-dyngus. Z kogutkiem symbolizującym płodność i witalność chodzili kawalerowie, wożąc go na wózku dyngusowym i wprowadzając do wsi wiosnę. Najpierw był to żywy kogut, którego na przestrzeni lat zastąpiła drewniana figurka. Zwyczaj ten zanikł jednak niemalże całkowicie i dziś trudno go jeszcze gdziekolwiek spotkać.

Nie należy też zapominać o pisankach, które w kulturze polskiej miały szczególne znaczenie. Jednak mało kto wie, że dawniej służyły przede wszystkim za podarki. Kobiety obdarowywały nimi swoje dzieci, a dziewczęta wybranych kawalerów. Obdarowani chłopcy bawili się toczeniem i zbijaniem pisanek. Znanych było także wiele tradycyjnych gier, których korzenie sięgają praktyk magicznych.

W Polsce południowej istniał także zwyczaj palenia Judasza. Do kukły sporządzanej ze słomy, szmat i sznurka przywiązywano mieszek z trzydziestoma kawałkami potłuczonego szkła, które symbolizować miały trzydzieści srebrników. Judasz wieszany był na dużej wysokości, a następnie zrzucany i okładany kijami. Na koniec palono go i wrzucano do wody.

Kolejnym punktem naszej wycieczki szlakiem tradycji wielkanocnych jest Meksyk - państwo o niezwykle silnym przywiązaniu do tradycji religijnych, w którym Wielkanoc traktowana jest jako najważniejsze święto. Niedzielę Wielkanocną obchodzi się tam bardzo radośnie i hucznie. Wielkanocnej fecie towarzyszą zabawy, tańce oraz pokazy fajerwerków, trwających do białego rana. Ciekawym zwyczajem praktykowanym w Wielki Piątek są także inscenizacje przedstawiające najważniejsze sceny z życia Jezusa. Bardzo ważny, a jednocześnie niezwykle malowniczy element Wielkiej Nocy stanowią nocne procesje, podczas których w otoczeniu świec wierni niosą figurę Chrystusa. Bardzo istotna jest tu także rola pokutników, którzy podczas malowniczych pochodów organizowanych przez bractwa pokutnicze noszą ciężkie łańcuchy, trzymając w rękach wiązanki kłujących roślin oraz boleśnie się biczują.

Jednak zdecydowanie najbardziej rygorystyczne, a nawet dalece kontrowersyjne podejście do pokuty, spotykamy na Filipinach. W Wielki Piątek ma miejsce procesja, podczas której pokutnicy biczują się do krwi bambusowymi pasami, a następnie zostają przybici do krzyża przy pomocy 10-centymetrowych gwoździ. Krwawy rytuał stanowi dla Filipińczyków swoistą formę modlitwy, pozostając jednocześnie atrakcyjną formą widowiska, w którym corocznie udział bierze coraz większa liczba wiernych.

A jak sytuacja wygląda dziś w naszym kraju? W sklepach nie brakuje gotowych produktów. Twarde jak kamień mazurki, pulchne baby, różowiutkie szynki, plastikowe pasztety, aż krzyczą, aby je kupić. Polacy coraz chętniej rezygnują z przygotowywania świątecznych potraw. Oszczędzamy czas, nie ma stresu ani ryzyka, że coś nie wyjdzie. Jest szybko, łatwo i przyjemnie. Może trochę mniej smacznie i tradycyjnie, ale co tam, kto by się tym przejmował.

W kościele też najważniejsza wydaje się Wielka Sobota, kiedy to wierni prześcigają się, kto ma ładniejszy koszyczek, czyje pisanki ładniejsze, który zajączek większy, a kiełbasa bardziej pachnąca. Wnioski nasuwają się same. Niestety, trzeba z przykrością stwierdzić, że Wielkanoc stała się dla Polaków kolejną okazją do wypoczynku, zrobienia zakupów, spotkania z bliskimi. Religijny wymiar jest jedynie dodatkiem. W sklepach nie ma jeszcze, co prawda pięknych kobiet paradujących w przebraniach kurczaków, ale wydaje się, że taka wizja nie jest wcale odległa.

Mimo wszystko Czytelnikom Passy składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowych, pogodnych i przede wszystkim spędzonych w rodzinnej atmosferze świąt, oraz mokrego dyngusa, byle jednak nie w naturalnej postaci, jak przepowiadają meteorolodzy.

Lesznowola ● Lesznowola ● Lesznowola ● Lesznowola ● Lesznowola

Kolejny projekt integracyjny realizowany w Gminie Lesznowola

Lesznowola – Azja. Poznamy się lepiej!

Poznajmy się... to drugi po zrealizowanym projekcie Moi sąsiedzi pochodzą z Azji projekt dedykowany mniejszościom narodowym, realizowany w Gminie Lesznowola.

Obecność największego w Europie środkowo–wschodniej azjatyckiego centrum handlu hurtowego oznacza nie tylko rozwój gminy i nowe miejsca pracy, ale również obecność nowych sąsiadów pochodzących z Chin, Wietnamu i innych części Azji. Polska jest krajem, w którym imigranci z Wietnamu stanowią jedna z najbardziej licznych i zorganizowanych grup obcokrajowców.

Pierwsze grupy Wietnamczyków przybywały do Polski już w latach 50. na studia, a także podczas wojny z USA w drugiej połowie lat 60. W latach 60. i 70. do Polski przyjechało około 4 tysiące wietnamskich studentów i doktorantów specjalizujących się w kierunkach technicznych: górnictwo, geologia, budowa okrętów, transport morski, byli jednak chętni do studiowania także polonistyki. Założenia były takie, że po ukończeniu studiów wyjadą do swojego kraju. Wielu z nich zdecydowało się jednak osiąść w Polsce na stałe. Tu podjęli pracę i założyli rodziny. 15 lutego 1986 roku powstało Stowarzyszenie Społeczno – Kulturalne Wietnamczyków w Polsce, a ich przedstawiciele stali się liderami grupy wietnamskiej w naszym kraju.

Azjatyckie centrum handlu hurtowego w Wólce Kosowskiej

Dzięki pozytywnej ocenie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej projektu pt. „Poznajmy się – Lesznowola gminą wielu kultur" gmina otrzyma dofinansowanie z Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich, co umożliwi realizację wielu ciekawych działań służących zbliżeniu kultur i budowaniu dialogu. Projekt adresowany jest do trzech grup społecznych: dzieci imigrantów, polskich uczniów i przedszkolaków oraz do nauczycieli. Konkretnie działaniami objętych zostanie 2000 uczniów i 120. przedszkolaków z gminnych przedszkoli oraz 100 nauczycieli, a także ok. 1000 mieszkańców gminy (w tym osoby odwiedzające stronę internetową gminy, tutejszy urząd, rodzice dzieci i cała społeczność szkolna).

Inny nie znaczy gorszy

Okres przedszkolny i wczesnoszkolny to najlepszy wiek na kształtowanie postaw równości, otwartości i antydyskryminacji. Dzieci są wtedy ciekawe świata, łatwo nawiązują kontakty oraz przyjaźnie. W ramach programu „Poznajmy się – Lesznowola Gminą wielu kultur" dzieci z gminnych przedszkoli i szkół będą uczestniczyły w warsztatach i zajęciach, podczas których będą miały okazję lepiej poznać – a przez to zrozumieć – kulturę Azji. W ramach projektu odbędzie się również 10 szkoleń dla nauczycieli. Będą one poświęcone kształtowaniu kompetencji międzykulturowych przydatnych w pracy z klasą wielokulturową.

Dyrektorzy naszych gminnych szkół i przedszkoli bardzo pozytywnie zareagowali na ten projekt – ocenia Jacek Bulak, dyrektor Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych, pełniący funkcję koordynatora projektu. – Proponowane zajęcia z pewnością przydadzą się nauczycielom i pomogą im w ich pracy, natomiast pozostałe działania przewidziane w projekcie, które dedykowane są rodzinom imigrantów, z pewnością wpłyną na lepsze funkcjonowanie tych mniejszości w naszej społeczności – dodaje dyrektor ZOPO.

A wspomniane przez dyrektora działania to np. poradnik szkolny, w którym zostaną zawarte informacje dotyczące polskiego systemu oświaty, a także reguł i zwyczajów panujących w polskiej szkole. Takie wydawnictwo z pewnością przyda się nowym uczniom oraz ich rodzicom. Poradnik zostanie wydany m .in. w języku chińskim i wietnamskim.

Jest dobrze, będzie lepiej

Poprzedni projekt „Moi sąsiedzi pochodzą z Azji" był bardzo dobrze przyjęty przez lesznowolskich uczniów. Swoją popularność zawdzięczał ciekawej ofercie i profesjonalnej realizacji. Mamy nadzieję, że tym razem będzie podobnie. Partnerami w projekcie są Fundacja Edukacji Międzykulturowej oraz Fundacja Świat na Wyciągnięcie Ręki. Spotkania robocze odbywają się w siedzibie Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych. – Nasze zebrania są bardzo ciekawe i przebiegają w twórczej atmosferze. Wszyscy jesteśmy przekonani, że projekt przyniesie wiele dobrego, przyczyni się do integracji odmiennych kulturowo grup mieszkańców gminy, a także współpracy rodziców i uczniów azjatyckich z nauczycielami w polskiej szkole – mówi Marta Piotrowska-Perz, która w Urzędzie Gminy odpowiada za projekty unijne i uczestniczy w realizacji projektu „Poznajmy się – Lesznowola gminą wielu kultur". Projekt już się rozpoczął, odbyły się pierwsze spotkania Zespołu Projektowego, a warsztaty dla nauczycieli ruszają już 4 kwietnia. Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich oraz z budżetu państwa

Agnieszka Adamus
UG Lesznowola

Pełnych spokoju i radości
Świąt Wielkanocnych,
dobrego wypoczynku
w rodzinnym gronie
oraz optymizmu,
energii i nadziei
na lepszą przyszłość

życzy

Zarząd i pracownicy
WINDA-WARSZAWA Sp. z o.o.

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.

Imprezy Mazowsza – przyciągające wydarzenie

Góra Kalwaria w Warszawie

W tym roku Miasto i Gmina Góra Kalwaria bierze udział w wystawie plenerowej „Imprezy Mazowsza – Mazovian Events 2013" – prezentując się z dwoma fotogramami promującymi Misterium Męki Pańskiej oraz Turniej Rycerski w Czersku.

w tym roku w Warszawie w następujących lokalizacjach:
12 marca – 31 marca 2013 – siedziba Wojewody i Prezydenta m.st. Warszawy na placu Bankowym,
1 kwietnia – 31 października – warszawska Starówka, ulica Długa i Kilińskiego.

Wystawa należy do cyklu wystaw plenerowych „Mazovia Expo" i jest pionierskim przedsięwzięciem, mającym na celu promocję najbardziej interesujących imprez organizowanych na Mazowszu oraz stworzenie wspólnej, regularnie aktualizowanej platformy prezentacji oferty miast Mazowsza dla odbiorcy w Warszawie.

Najważniejsze imprezy Mazowsza, prezentowane w formie barwnych fotogramów – goszczą

W weekend 20-21 kwietnia 2013 zaplanowano uroczyste otwarcie wystaw Mazovia Expo, połączone ze stoiskiem promocyjnym, konkursami i prezentacjami dla mieszkańców Warszawy i turystów.

Partnerami tegorocznej, pionierskiej wystawy, są miasta, chcące promować się w Warszawie, zachęcać jej mieszkańców i turystów do odwiedzania i osiedlania się na terenie tych miast. **JJ**

Restauracja Antich'Caffe'

Kabaty
ul. Wąwozowa 6
tel. 22 648 43 71
antich.pl

Wiosenna promocja!

Wszystkie pasty po 19 zł.

(od poniedziałku do piątku,
miedzy godziną 12.00 a 18.00)

Nasza specjalność - owoce morza: mule, wongole, ośmiorniczki, krewetki, dorsz, sola...

Niepubliczna Specjalna Szkoła Podstawowa „Krok po Kroku" im. Bł. Edmunda Bojanowskiego

Warszawa, ul. Nowoursynowska 100 (budynek hipoterapii)

Prowadzi zapisy do klas 0 – III na rok szkolny 2013/14

Przyjmujemy dzieci:

- z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym
- z diagnozą jednego z całościowych zaburzeń rozwoju (spektrum zaburzeń autystycznych) i upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym
- z wrodzonymi wadami rozwojowymi (np. zespołem Downa) i upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym

SPOTKANIE INFORMACYJNE 9 KWIETNIA
g.17-19 w siedzibie szkoły

W przyjaznym i bezpiecznym środowisku, w atmosferze wzajemnej życzliwości i akceptacji, w małych 3-4 osobowych klasach pod opieką kilku nauczycieli uczniowie realizują indywidualne programy edukacyjno – terapeutyczne. Zajęcia rewalidacyjne, muzykoterapia, terapia mowy, wspólnie organizowane imprezy szkolne, teatrzyk, koncerty, muzea wspomagają rozwój dzieci i ubogacają codzienne szkolne zajęcia.

MOŻLIWOŚĆ UZYSKANIA STYPENDIUM SOCJALNEGO OD PIERWSZEGO ROKU NAUKI

Kontakt: tel. kom. 535 393 000, e-mail: sekretariat@szkolakpk.edu.pl, www.szkolakpk.edu.pl

Wesołych, zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
smakowitej obfitości
na świątecznym stole,
odpoczynku w miłej rodzinnej atmosferze
oraz radosnego Śmigusa Dyngusa
wszystkim Klientom

życzą
Zarząd i pracownicy SUPERSAMU

Filia 1 ul. Puławska 131
Filia 3 Józefosław, ul. Urocza 14
30.03 (Wielka Sobota) 8.00 – 15.00

Filia 2 ul. Powstańców Śląskich 89
30.03 (Wielka Sobota) 9.00 – 15.00

SAM SUPER

SPÓŁDZIELNIA PRACY SPECJALISTÓW RENTGENOLOGÓW
założona w 1956 roku

Pełnych spokoju i radości
Świąt Wielkanocnych,
dobrego wypoczynku w rodzinnym gronie
wszystkim Pacjentom

życzą

Lekarze i pracownicy
LECZNICY „KEN"

Lecznica „KEN", al. Komisji Edukacji Narodowej 19
(wejście od ul. K. Borsuka), stacja M Kabaty; czynna od pon. do pt. w godz. 7.00 - 20.00
tel. 22 446 77 77, 22 380 77 99 www.rentgen.pl

Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych,
tęczowych pisanek, suto zastawionych stołów
i serdecznych spotkań
w gronie przyjaciół i rodziny

życzą pracownicy

KEN nº 61
bistro
www.ken61.pl

Obecnym i Przyszłym Klientom
zdrowych, radosnych i wiosennych
Świąt Wielkanocnych
spędzonych w gronie rodzinnym
życzy

Społem
Warszawska Spółdzielnia
Spożywców Śródmieście

Rok założenia 1869
WSS Społem ŚRÓDMIEŚCIE

Łączymy tradycję
z nowoczesnością

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex okna premium

VEKA

BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl

POL-SKONE

GERDA

CENTRUM ZAOPATRZENIA BUDOWNICTWA ROMEX

Minął rok...

8.02.2013

Minął rok od śmierci Moniki. Ciężki okres próby, który miał zweryfikować wszystko co razem stworzyliśmy i nad czym pracowaliśmy. Wiele miesięcy, których charakter miała ukształtować aktywność przyjaciół, bliskich i rodziny. Ale także bezcenne wsparcie Fundacji Hospicjum Onkologicznego Św. Krzysztofa i pracowników hospicjum. Lekarzy, pielęgniarek, masażystów, psychologów. Wszystkich którzy w trudnych momentach choroby Moniki, dzięki swojej empatii i niesamowitemu zaangażowaniu, pozwalali skoncentrować się na najważniejszej dla Niej sprawie. Przyszłości.

27.01.2013

Wracamy z obozu narciarskiego w Gliczarowie. Ta urokliwa wioska z przepięknym widokiem na Tatry znajduje się niedaleko Bukowiny Tatrzańskiej. Tu Monika stawiała swoje pierwsze kroki na nartach. Julka od wczesnej jesieni zaczęła naukę jazdy na nartach i obóz jest naturalną konsekwencją szybkich postępów, które robi. Obserwowałem, jak wielką przyjemność sprawia jej przebywanie w grupie rówieśników, powtarzanie ćwiczeń, trochę rywalizacji... Ze zdjęć które od czasu do czasu oglądamy, Julka wie, że Mama też jeździła na nartach, a potem na snowboardzie, że uprawiała także grę w tenisa ziemnego. Na jednym z turniejów tenisowych dla amatorów w 2006 roku Monika zajęła drugie miejsce i otrzymała puchar. Ten puchar to dla Julki jedna z ulubionych pamiątek po Mamie. A teraz trzymała w ręku swój puchar. Za drugie miejsce w slalomie zorganizowanym na koniec obozu. **Postanowiła postawić go obok pucharu Mamy.**

20.11.2012

Monika uwielbiała malować. Praca zawodowa nie zostawiała jednak zbyt dużo czasu na rozwijanie pasji. Jednak dla Julki zawsze znajdowała czas, żeby coś wspólnie stworzyć. Uczyła ją, jak malować ptaki, zwierzęta, ludzi. Sztaluga do dzisiaj jest najważniejszym sprzętem w pokoju, a farby i inne atrybuty malarza zajmują dwie duże szuflady. Przed Wigilią 2011 roku dziewczyny miały namalować renifera. Choroba jednak pokrzyżowała te plany. Potem, w szkole widziałem, że Julka próbuje od czasu do czasu wrócić do wspólnego z Mamą projektu, ale nigdy otwarcie nie pokazywała mi swoich rysunków z reniferem. Tuż przed Świętami 2012 nauczycielka, opiekująca się Julką w świetlicy, poprosiła mnie o podpisanie zgody na wysłanie Julki pracy na konkurs plastyczny. „Co namalowała?" – zapytałem z ciekawości. **„Namalowała przepięknego renifera! Proszę zobaczyć!"**

9.08.2012

Wakacje 2011 roku były bardzo intensywne. Lekarze odradzali nawet krótkie wypady poza dom, bo w każdej chwili stan Moniki mógł się pogorszyć. Ale tym razem nie posłuchaliśmy i sześć tygodni z ośmiu, które mieliśmy do dyspozycji spędziliśmy nad morzem i na Mazurach. Monika notowała wydarzenia każdego dnia, kreśliła projekty, opisywała emocje. Czytając później te wzruszające zapiski, utwierdziłem się w przekonaniu, że wykorzystaliśmy ten czas najlepiej jak się dało. Jeden z fragmentów opisywał naszą wizytę w stadninie koni. Julka chciała spróbować jazdy na kucyku, ale za każdym razem w ostatniej chwili rezygnowała. Nie zmuszaliśmy jej. Tego dnia notatki kończyły się krótką wzmianką o klubie jeździeckim pod Warszawą. W wakacje 2012 odnalazłem ten klub i pojechaliśmy tam razem z Julką. Była przepiękna słoneczna pogoda, bardzo dużo dzieci jeździło konno. Po dwóch godzinach obserwacji Julka szepnęła mi do ucha, że też chce spróbować. Akurat jakieś dziecko nie dotarło na zajęcia i przepiękny kucyk „Sprite" był wolny. Dopisaliśmy kolejny rozdział wspólnych przygód. **Ten klub jeździecki to był bardzo dobry wybór.**

4.05.2012

Majówka 2011. Kazimierz Dolny. Jedno z miejsc które zawsze było „nie po drodze", a które Monika zawsze chciała zobaczyć. Trafiliśmy na piękną pogodę i robimy długie spacery wzdłuż Wisły, a potem zaglądamy do herbaciarni, galerii i sklepików z różnościami. W jednym z nich Julka z Mamą znajdują półkę pełną drewnianych ptaszków. Dziesiątki gatunków, kolorów, wielkości. Wychodzimy ze sklepu z drewnianą pliszką. Monika potrafiła w cudowny sposób rozbudzać wyobraźnię Julki, kształtować jej wrażliwość. Cały wieczór rozmawiają o ptakach, szukają w Internecie zdjęć, poznają zwyczaje poszczególnych gatunków.

Majówkę 2012 spędziliśmy z Julką w Białowieży. W miejscu, gdzie nocowaliśmy był mały sklepik, w którym, jak się okazało, można było także kupić drewniane ptaki. Widziałem, że Julka się nimi zainteresowała, ale zanim zdążyłem cokolwiek powiedzieć, zapytała – „podoba Ci się bardziej dudek czy jemiołuszka?". **Wybraliśmy dudka – pliszka ma teraz kolegę.**

Krótko przed śmiercią Moniki, zapytałem lekarza z hospicjum, jak wygląda umieranie. Bałem się tego momentu. Chciałem się przygotować na sytuację, na którą, tak naprawdę, nikt nie jest się w stanie przygotować. W odpowiedzi dostałem poradę, która zdeterminowała całe moje późniejsze postępowanie. Śmierć ukochanej bliskiej osoby jest bez wątpienia ogromnym szokiem i tragedią, wydaje się w tym momencie, że całe życie się zawaliło. Jednak po pewnym czasie pojawiają się nowe wyzwania, którym trzeba sprostać, nowe możliwości, które trzeba wykorzystać. Wykorzystujemy je z Julką łapczywie i bez opamiętania. Łapiemy każdą wspólną chwilę i delektujemy się nowymi wyzwaniami. **Wiemy, że Monika jest z nas dumna.**

Chciałbym podziękować w imieniu całej naszej rodziny za wsparcie, jakie otrzymaliśmy od Fundacji i pracowników hospicjum. Za opiekę, za słowa otuchy, kiedy były potrzebne, za poczucie bezpieczeństwa. Za codzienną pomoc i wsparcie w trudnych momentach. Hospicjum to nie jest „umieralnia", jak mówią niektórzy. Sam do nich należałem. Z perspektywy czasu wiem, że hospicjum stoi po stronie życia. Podarowało nam wiele dobrych, wspólnych chwil z **Mamą i żoną. A najbardziej magiczne jest to, że te chwile wciąż trwają...**

Konrad Świętochowski – mąż Moniki

Monika Luck, *była pacjentka Fundacji Hospicjum Onkologiczne św. Krzysztofa, mieszkanka Ursynowa – nasza sąsiadka. Zmarła 8 lutego 2012 r. Postanowiła, że pomoże hospicjum i opowie swoją historię.*

Jeśli chcecie Państwo podarować pacjentom hospicjum dobre chwile, przekażcie 1% podatku na rzecz FHO. W formularzu PIT wystarczy wpisać tylko nasz numer **KRS: 0000128039.**

Z góry dziękujemy za pomoc!

Zachęcamy do kontaktu:
fho@fho.org.pl
tel. 22 643-57-08
Fundacja Hospicjum Onkologiczne św. Krzysztofa
ul. Pileckiego 105
Warszawa

Podwójny mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Tomasz Majewski uhonorowany przez sąsiadów

Tomasz, ach Tomasz w alei KEN...

Zdobywcę złotych medali na igrzyskach w Pekinie i Londynie podejmował w dzielnicowym ratuszu burmistrz Piotr Guział w asyście wielkich gwiazd sportu mieszkających na Ursynowie.

Na spotkanie z Majewskim przyszli między innymi: była rekordzistka w biegu na 100 metrów przez płotki Grażyna Rabsztyn, wicemistrz olimpijski w sztafecie 4 x 400 m Jerzy Pietrzyk, legendarny ośmiusetmetrowiec lekkoatletycznego Wunderteamu z lat pięćdziesiątych Zbigniew Makomaski, a także dwie ursynowskie biegaczki młodego pokolenia, medalistki mistrzostw Polski – Marta i Monika Jusińskie.

W sympatycznym spotkaniu sąsiadów, poprowadzonym przez naczelnego redaktora „Passy", długoletniego komentatora „Przeglądu Sportowego" Macieja Petruczenkę, nie zabrakło również innych znanych dziennikarzy. Pytania zadawali Majewskiemu: twórca polskiego Eurosportu Witold Jerzy Domański, dawny gwiazdor TVP Janusz Pichlak oraz Henryk Urbaś i Rafał Bała z Polskiego Radia. Gośćmi specjalnymi byli: bohater solidarnościowej rewolucji 1980 Andrzej Celiński, prezes Warszawianki Ryszard Fijałkowski, dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki Tomasz Jagodziński.

Honory domu pełnili burmistrz Piotr Guział i wiceburmistrz Piotr Machaj. Oprócz bukietu kwiatów, wręczonego przez Grażynę Rabsztyn, gospodarze uroczystości przekazali Majewskiemu pamiątkową statuetkę i gigantyczną karykaturę autorstwa Anny Augustyniak. Redakcja „Passy" dołożyła do puli prezentów dla mistrza profesjonalny aparat fotograficzny Nikon, bo wiadomo, że Majewski uwielbia robić zdjęcia.

Pytaniom do triumfatora z Pekinu i Londynu nie było końca. Majewski nie ukrywał, że w ciągu wielu lat współpracy z trenerem Henrykiem Olszewskim wielokrotnie skakali sobie do oczu, ale zawsze potrafili znaleźć wspólny język, czego efektem była zawsze optymalna forma Tomasza w najważniejszych startach. Jeden jedyny raz zgubiła Majewskiego zbytnia pewność siebie. Stając do finałowego konkursu na mistrzostwach świata 2011 w Daegu, był przekonany, że tylko on może wygrać i zastanawiał się jedynie nad tym, kto zajmie drugie miejsce. Pycha została ukarana, nasz czempion ukończył bowiem występ dopiero na dziewiątej pozycji.

Chociaż obecna na spotkaniu była prezes zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego Elżbieta Wiśniewska usiłowała namówić Tomasza, by przestał jeździć metrem i raczej korzystał z wygodnego transportu MPT, potężny kulomiot nie dał się przekonać, upierając się przy transporcie szynowym i w końcu sama pani prezes przyznała, że sama na co dzień woli metro.

Zbigniew Makomaski zaskoczył Tomasza wspomnieniami o dawnych kulomiotach z reprezentacji Polski, którym biegacze zrobili kiedyś złośliwy kawał, wkładając im większą ilość cegieł do walizek, których ciężar wzbudził podejrzenia celników. Grażyna Rabsztyn opowiedziała o wspólnym starcie olimpijskim z Władysławem Komarem, pierwszym Polakiem, który zdobył tytuł mistrza olimpijskiego w pchnięciu kulą. W 1972 w Monachium – jak wspominała Grażyna – Komar w przeddzień startu był tak zdenerwowany, że prawie nic nie jadł, a trzeba dodać, że ważył tyle samo co Majewski w swoich najważniejszych występach (145 kilo).

– Ja niedawno schudłem nieoczekiwanie aż o 10 kilogramów – zauważył Tomasz, dodając, że ten spadek wagi został spowodowany ograniczeniem treningu siłowego w związku z kontuzją stawu łokciowego. Mistrzowi zmniejszyła się po prostu masa mięśniowa.

Znany z zainteresowań astronomicznych król pchnięcia kulą stwierdził z ubolewaniem, że od kiedy mieszka na Ursynowie nie ma dobrych warunków obserwowania nieboskłonu, ponieważ nad dzielnicą jest nazbyt ciemno. Zapytany o porównanie swoich talentów z Władysławem Komarem, stwierdził, że jest o wiele mniej wszechstronny, koncentrując się wyłącznie na pchnięciu kulą, podczas gdy Komar znakomicie pływał, bardzo dobrze skakał wzwyż i był też uzdolnionym bokserem. – Ja akurat, jeśli chodzi o pływanie, to jestem w stanie utrzymać się na powierzchni tylko wtedy, gdy zanurzę się w rekordowo zasolonym Morzu Martwym – wyznał samokrytycznie Majewski.

Sala skwitowała rzęsistymi brawami propozycję, by po zakończeniu lekkoatletycznej kariery uczynić Tomasza ministrem sportu, chociaż on przygotowuje się raczej do zawodu dziennikarza. W obydwu profesjach byłby z pewnością właściwym człowiekiem na właściwym miejscu.

RK

Foto. Lech Kowalski

TOMASZ MAJEWSKI

(AZS AWF Warszawa, poprzednio: WMKS Płońsk, Skra Warszawa, Warszawianka)

Ur. 30 sierpnia 1981 (znak Zodiaku Panna) w Nasielsku, 2,04 m; 140 kg; wychował się we wsi Słończewo w okolicach Ciechanowa.

Absolwent politologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Żonaty z Anna Turszyniecką; syn - Mikołaj, ur. 2012. Mieszka na Ursynowie.

Lekkoatleta, rekordzista Polski w pchnięciu kulą (21,95 m).

Najważniejsze osiągnięcia sportowe:

- Dwukrotny mistrz olimpijski (Pekin 2008, Londyn 2012,
- Wicemistrz świata na stadionie (Berlin 2009),
- Brązowy medalista halowych mistrzostw świata (Walencja 2008, Stambuł 2012),
- Wicemistrz Europy na stadionie (Barcelona 2010),
- Mistrz Europy w hali (Turyn 2009).

Pierwszy trener: Witold Suski; **obecny trener:** Henryk Olszewski

Krótkie pytanie, krótka odpowiedź mistrza olimpijskiego

PASSA: Jak długo mieszka pan na Ursynowie?

TOMASZ MAJEWSKI: To już pięć lat.

Czy dobrze się mieszka w tej dzielnicy?

Mnie mieszka się doskonale, bo mam w zasadzie wszystko pod ręką: urząd dzielnicy, Multikino, wybór hipermarketów, no i metro, którym dojeżdżam na treningi na AWF.

Czy jako jeden z najbardziej znanych polskich sportowców bywa pan w metrze zaczepiany?

Owszem, współpasażerowie proszą o autografy. Z takimi prośbami zwracają się do mnie przedstawiciele wszystkich pokoleń, to cały przekrój społeczny, od dzieci do starców.

Żeby potrenować, musi pan jechać na drugi koniec Warszawy.Obiekty AWF na Bielanach dzieli od Ursynowa 20 kilometrów.

Na szczęście metrem jedzie się szybko, więc nie odczuwam fatygi.

A nie lepiej byłoby trenować na Ursynowie?

Byłoby bliżej i wygodniej, ale w naszej dzielnicy nie ma ani odpowiedniego stadionu, ani hali, więc nie mam wyjścia.

Czy perspektywa zbudowania nowoczesnego stadionu lekkoatletycznego na miejscu zrujnowanego obiektu Skry przy Wawelskiej wydaje się panu realna?

Coraz mniej, bo nie widzę, żeby władze miasta do tego dążyły. Wydaje mi się, że nie doczekam się nowego stadionu Skry przed końcem mojej kariery.

A perspektywa wzniesienia hali lekkoatletycznej w Warszawie?...

Chyba już tego szczęsnego momentu nie dożyję.

Czy kibicuje pan piłkarskiej reprezentacji Polski.

Nie, szczerze powiem, że mnie ta ekipa za bardzo nie interesuje, jakkolwiek znam jej wyniki. Ostatniego meczu z San Marino nawet nie chciałem oglądać.

A czy jest pan fanem "ministry" sportu Joanny Muchy?

Nie byłem jak dotychczas fanem ani jednego ministra sportu. Odnoszę nawet wrażenie, że ministerstwo sportu nie jest w ogóle potrzebne. Tym bardziej, że jak ministerialni urzędnicy coś już wymyślą, to zawsze działa na szkodę sportu polskiego.

Czy wybrał pan dla syna imię Mikołaj, żeby było tak samo jak wypadku naszego pierwszego mistrza olimpijskiego w pchnięciu kulą Władysława Komara, który również doczekał się syna Mikołaja?

Nie, nie, wybierając imię dla naszego synka kierowaliśmy się z żoną zupełnie innymi przesłankami.

Czy Mikołaj Majewski zostanie kulomiotem?

Jeśli będzie miał ochotę na uprawianie sportu, to wybierze sobie taką specjalność, jak mu będzie odpowiadać. niczego juniorowi nie będę doradzał.

Zimą leczył się pan po kontuzji stawu łokciowego, rezygnując ze startów w hali. Czy latem będzie pana stać na zdobycie złotego medalu w mistrzostwach świata w Moskwie?

Jeśli zdrowie mi na to pozwoli, spróbuję na Łużnikach powalczyć o złoto, ale jego zdobycie będzie naprawdę bardzo trudne, więc niczego nie mogę obiecać.

Rozmawiał Rafał Kos

maximus
FASHION CENTER

- 700 butików w jednym miejscu
- ogromny wybór produktów
- najlepsza jakość polskich i zagranicznych producentów

Marki w Maximusie:

Levi's, Big Star, Ecco, Ryłko, Caterpillar, Vistula, Wólczanka, Próchnik, Ochnik, Badura, Pako Lorente, Attraction Paris, Kastor, Gatta, Kappa, Converse, Hi-Tec, Reebok, Puma, Nike, Adidas, Triumph, Willsoor, Graf Longina, Sasha Ferri, Alexio Giorgio, Marco Agadio, Vanila, Pretty One, Vesari, Gap, Next

MAXIBUSEM NA SHOPPING!

MAXIBUS
przywiezie Cię do Maximus Fashion Center z / do: centrum Warszawy, Kabat, Pruszkowa, Grodziska Maz.

Rozkład i więcej informacji:
www.maximuscenter.pl/maxibus

facebook

zapraszamy
codziennie 9-17

MaximusCenter.pl
3 min. za Jankami
kierunek Katowice

Zdrowych i Wesołych Świąt
Wielkanocnych !

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy
wszystkim naszym, partnerom, przyjaciołom,
klientom i współpracownikom,
wszystkiego co najlepsze i najprzyjemniejsze,
rodzinnej atmosfery, szczęścia osobistego,
pogody ducha, smacznego święconego jajka
i suto zastawionych stołów.

Zarząd Unibep S.A.

GRUPA UNIBEP

UNIBEP S.A., 17-100 Bielsk Podlaski, ul. 3 Maja 19
tel.: (48 85) 731 80 00, fax: (48 85) 730 68 68, e-mail: biuro@unibep.pl, www.unibep.pl

Śniadanie Wielkanocne

Święta to czas, gdy osoby starsze, niepełnosprawne czy samotne odczuwają szczególnie mocno potrzebę bycia z drugim człowiekiem.

Pracownicy Dziennego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Cybisa 7, na Ursynowie, każdego roku wychodzą naprzeciw takim oczekiwaniom, oferując swoim podopiecznym aktywne spędzanie czasu w okresie „Wielkiego Tygodnia".

Organizują oni, tradycyjnie już od wielu lat, świąteczne spotkanie w ramach projektu: „Tradycje i zwyczaje wielkanocne". Tegoroczne spotkanie było okazją do poznania tradycji Warmii i Mazur. Był to również moment do podzielenia się wielkanocnym jajkiem. Niezwykle ciekawy i oryginalny wernisaż wielkanocnych prac przygotowali przez seniorzy Dziennego Domu. Liczne palmy wielkanocne, koszyczki z jajkami wykonanymi techniką quillingu, decoupage'u oraz wstążkami metodą „karczoch", gobeliny z motywami wiosennymi, miniaturki palm i kwiatów w technice quillingowej cieszyły oczy i zmysły przybyłych gości.

Przy wielkanocnym stole gościł wiceburmistrz Dzielnicy Janina Rogg, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia- Arkadiusz Tkaczyk, radni, ks. proboszcz Parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego- Dariusz Gas, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej Marek Pawlęga. Miłą atmosferę spotkania tworzyły też wspomnienia o dawnych tradycjach świątecznych. Dzięki naszym seniorom pamiętamy święta ze swojej młodości w XX wieku, możemy przywrócić je do życia w naszych czasach w XXI wieku.

jp

Jeżyki z Biedronkami

W Przedszkolu nr 55 przy ulicy Cybisa 1 w dniu 22 marca najstarsze grupy, „Jeżyki" i „Biedronki" oraz zaproszeni goście Piotr Guział, burmistrz Ursynowa, Mirosława Żurawska Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania, Marzena Dąbrowska Dyrektor SP nr 81 przy Puszczyka, Grażyna Sajnóg, dyrektor Przedszkola nr 283 przy Puszczyka, Zofia Anna Rusek, dyrektor Przedszkola nr 401, uczestniczyli w zajęciach ze znaną pisarską, Agatą Widzowską-Pasiak. Jest ona absolwentką wydziału teatralnego Studium Kultury i Oświaty w Warszawie. W roku 2001 zdobyła II nagrodę w konkursie Andrzeja Wajdy „Pomysł na film współczesny". Jest współautorką książki „Trójkowa Bridget Jones." Pisze opowiadania, wiersze, słuchowiska, teksty reklamowe, teksty piosenek i scenariusze przedstawień dla dzieci. W 2004 roku zadebiutowała książką o Beatlesach dla dzieci pt. „Bitelsiaki". Rok później wydała książkę z wierszykami dla dzieci pt. „Co uciął Gucio?". Została również laureatką konkursu Gazety Wyborczej na tekst piosenki z okazji Dnia Mamy, wydanej na płycie Arki Noego oraz zdobyła wyróżnienie w konkursie wydawnictwa Nowy Świat na „trzeszczące wierszyki" .

Podczas zajęć dzieci poznały wiersze autorki, rozmawiały o bajkach i opowiadaniach, rozwiązywały zagadki i quizy. Na twarzach dzieci i dorosłych często gościł uśmiech. Od pani Agaty dzieci otrzymały książkę z dedykacją do przedszkolnej biblioteki oraz wiersz pt „Piesek". W ramach podziękowań dzieci zaśpiewały piosenkę pt „Czarodziej kot" oraz wręczyły drobny upominek, Katarzyna Dreksler-Kowalik, dyrektor Przedszkola nr 55 wręczyła przepiękny bukiet.

EC

Słyszeli o Annie Frank

Sala gimnazjum przy ul. Na Uboczu. Pod ścianą w półokręgu ustawione są stojaki z fotoplakatami. Pośrodku sali ustawia się kolejna już grupa zwiedzających uczniów.

Uczniowie zajmują miejsca podług wiedzy na temat Anny Frank. Dwie osoby czytały jej 'dziennik', kilka o niej słyszało, duża część nie wie nic. Przez miesiąc szkoła gości wystawę przedstawiającą historię życia Anny Frank i jej rodziny, symbolu holocaustu. Jest to bardzo oryginalny eksperyment edukacyjny, kierowany do młodzieży w wieku 12-16 lat, mający za zadanie uczyć i uczyć przeżywać.

Organizatorem i fundatorem wystawy są: Dom Anny Frank w Amsterdamie i Dom Pokoju we Wrocławiu. Polska wersja ekspozycji jest pochodną oryginalnej wystawy holenderskiej. Gimnazjum nr 94 jest pierwszą i jedyną szkołą w Warszawie, która ma okazję gościć tę wyjątkową ekspozycję. Gospodynią wystawy jest Jolanta Waśkiewicz, ucząca w gimnazjum języka polskiego.Odbyłaona rzeczowe i metodyczne przygotowanie w Holandii. W gimnazjum przy ul. Na Uboczu zajecia prowadzą Magda i Klaudia. Zajęcia są oparte na interakcji między prowadzącymi, zwiedzającymi a obrazem przedstawionym na plakatach. Uczniowie poznają historię Anny, w tle jednak przedstawione są dzieje zła II wojny światowej. Zwiedzający reagują na zdjęcia, wskazują te, które na nich robią największe wrażenie, dyskutują.

Dlaczego ta historia jest szczególna? Za sprawą talentu pisarskiego Anny: „Annie miało się udać, miała odnieść sukces, stać się nieśmiertelna, pisała dojrzale, tak miało być" . To historia, która trafia do wszystkich. Słowa z dzienników Anny Frank są na ustach najwybitniejszych orędowników pokoju. Dzięki wystawie bliższa staje się nam historia młodej żydowskiej dziewczyny. A mnie bliższa wiedza na temat wrażliwości i potrzeby odkrywania tej historii i jej uniwersalizmu przez dzisiejszych rówieśników bohaterki.

Wystawę można odwiedzać jeszcze przez kilka dni.

Ewa Korcelli-Olejniczak

Z życia małżeńskiego

W Teatrze Za Dalekim w Domu Sztuki SMB „Jary" odbyła się premiera nowej inscenizacji sztuki Erica-Emannuela Schmitta „Małe zbrodnie małżeńskie".

Przedstawienie wyreżyserował Włodzimierz Kaczkowski, posiłkując się przekładem Barbary Grzegorzewskiej i opracowaniem Wojciecha Sanejki, który wraz z Julitą Kożuszek wystąpił w spektaklu. Aktorom udało się skupić uwagę publiczności (a premiera cieszyła się stuprocentową frekwencją!) na niełatwym tekście Schmitta, odsłaniającym psychologiczny mechanizm gry, jaka toczy się między żoną i jakoby dotkniętym amnezją mężem.

„Małe zbrodnie małżeńskie" z Teatru Za Dalekiego (godzi się zauważyć, że przygotowane na tej scenie od A do Z) były najciekawsze wtedy, kiedy w toksycznym związku małżeńskiej pary dochodziły do głosu silne emocje. Tonowała je piękna jazzowa muzyka Jana Sanejki.

Warto także podkreślić, że skromnymi środkami scenograficznymi udało się jednak stworzyć atmosferę wnętrza mieszkalnego, w którym rozgrywa się akcja. Ładnie w nim „zagrały" obrazy namalowane przez Małgorzatę Sobieraj. Spektakl sfinansowany ze środków Dzielnicy Ursynów.

BA

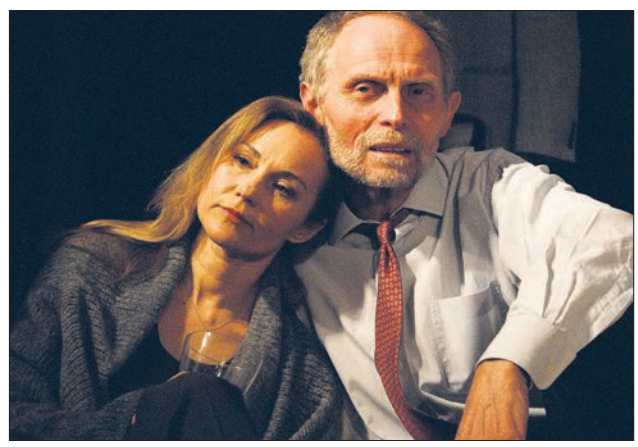

„Nie" dla likwidacji linii „195"

Linia autobusowa „195", która obsługuje osiedla: Natolin, Imielin i Stokłosy, a dalej łączy Ursynów z Dolnym Mokotowem i Traktem Królewskim jest jedną z 40 linii, którą mają zostać zlikwidowane w ramach zapowiadanych zmian w warszawskim transporcie miejskim. Wszystko przez oszczędności w budżecie komunikacyjnym miasta. W pierwszej jednak kolejności należałoby się przyjrzeć wszelkiego typu ulgom w transporcie miejskim, a następnie dokonywać cięć w komunikacji miejskiej.

Podobno linia „195" ma zostać zastąpiona przez wydłużoną trasę autobusów „210" i „179", a dalej przez „166" i „503". Jeden z mieszkańców nazwał te zmiany „mydleniem oczu i składaniem obietnic bez pokrycia". I coś w tym jest, ponieważ nie wierzę, że reorganizacja linii zrekompensuje wyrządzone straty wynikające z likwidacji linii „195". Największe spustoszenie komunikacyjne zostanie dokonane na północnym Ursynowie, gdyż obszar ten zostanie pozbawiony bezpośredniego połączenia w centrum miasta.

Skandaliczne działania miasta oraz liczne sygnały mieszkańców spowodowały, że postanowiłem napisać petycję:

http://www.petycje.pl/petycja/9468/nie_dla_likwidacji_linii_195!.html

Proszę o podpisywanie się wszystkich zainteresowanych pod petycją i rozpowszechnienie jej wśród swoich znajomym. Na chwilę obecną poparło ją ponad 200 osób. Tylko w liczebności jest nasza siła, co pokazały niedawne wydarzenia z próbą zabrania nocnych kursów metra w weekendy.

W ślad za tą petycją wystosowałem do Pani Prezydent Hanny Gonkiewicz-Waltz interpelację stanowczo protestując przeciwko likwidacji linii 195. Rozmawiałem również o tej sprawie z Panem Burmistrzem Piotrem Guziałem, który wyraził oburzenie w tej kwestii i obiecał, że będzie wspierał nas w działaniach przeciwko likwidacji linii 195. Jaki będzie efekt tych wszystkich działań, nie wiem, ale dołożę wszelkich starań, aby uratować tę linię.

Paweł Lenarczyk
radny Dzielnicy Ursynów

Treść petycji

Warszawa, 25.03.2013

Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz
Prezydent m.st. Warszawy
NIE dla likwidacji linii 195

Szanowna Pani Prezydent,

My mieszkańcy Warszawy, w szczególności Dzielnicy Ursynów nie zgadzamy się na likwidację linii autobusowej nr 195.

Nowy rok przywitał nas podwyżkami biletów komunikacji miejskiej o około 30%. Podwyżka miała na celu uchronić przed zapaścią w transporcie miejskim. Następnie pojawiły się pomysły likwidacji nocnych kursów metra w weekendy. Tylko dzięki społecznym protestom oraz naciskom prasy udało się uratować nocne kursy metra – jak długo, tego do końca nie wiadomo. Dziś słyszymy, że przyszedł czas na likwidację linii autobusowej 195, choć kilka dni wcześniej Pani Prezydent poinformowała, o zakupie kolejnych nowoczesnych autobusów. Jak to jest? Czy nasz transport miejski się rozwija czy może raczej „zwija"?

To, że przez Ursynów przebiega linia metra chyba nie oznacza, że teraz znikną z mapy naszej dzielnicy wszystkie linie autobusowe. Pamiętajmy, że takie linie jak 195 odgrywają dużą rolę w lokalnym połączeniu osiedli: Natolin, Imielin i Stokłosy. Szczególnie „pokrzywdzeni" zostaną mieszkańcy Ursynowa Północnego, którzy pozostaną bez połączenia z Dolnym Mokotowem i Traktem Królewskim. Nie możemy zapominać, że nasze dzieci do szkół oraz przedszkoli nie tylko dowozimy samochodami, ale może przede wszystkim komunikacją miejską. Z tej linii szczególnie korzystają studenci dojeżdżający na zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim, może i Ci, którzy chcą na czas zdążyć na wykład Pani Prezydent.

W pamięci większości mieszkańców Ursynowa linia autobusowa 195 towarzyszy tej dzielnicy od niemal samego początku jej istnienia. Dla wielu z nas to symbol naszej Dzielnicy.

Zastąpienie linii 195 autobusami 210 i 179 są obietnicami bez pokrycia obliczonymi na odciągnięcie uwagi opinii społecznej od pogłębiającej się zapaści komunikacyjnej w naszej dzielnicy, jak i w całym mieście - czemu jako mieszkańcy Ursynowa stanowczo się sprzeciwiamy. Na koniec warto dodać, że linia 195 przeważnie jest przepełniona, szczególnie na terenie dzielnicy Ursynów.

Tym samym prosimy o pozostawienie linii autobusowej 195 w dotychczasowym rozkładzie jazdy warszawskiej komunikacji miejskiej.

Paweł LENARCZYK
radny Dzielnicy Ursynów

Petycja: http://www.petycje.pl/petycja/9468/nie_dla_likwidacji_linii_195!.html

PORTRETY Z METRA

Od kilku dni mamy kalendarzową wiosnę, a na zewnątrz zimę. Widać to również po ubiorach ludzi podróżujących pociągami metra. Ciepłe czapki, kurtki zimowe, szyje owinięte szalikami to widok mówiący o tym, że zima nas nie opuściła. Muszę jednak stwierdzić, że robiąc portrety ludziom w Metrze, zauważyłem pewne oznaki wiosny. Młodzi ludzie dłużej trzymają się za ręce. Patrzą sobie w oczy i wychodząc z Metra są bardziej energiczni. Wysyłający sms-y nie zwracają uwagi na innych, tylko bardzo energicznie wystukują na klawiaturze telefonów wiadomości. Pewnie o tym, że czują już wiosnę!

Jerzy Derkacz.

Portrety z metra Jurka Derkacza (nr 3)

jary
Spółdzielnia Mieszkaniowo Budowlana

Szczere życzenia radosnych i miłych
Świąt Wielkanocnych, smacznego
Świeconego oraz mokrego Dyngusa
życzą

Rada Nadzorcza
Zarząd i pracownicy
Spółdzielni
Mieszkaniowo-Budowlanej
JARY

Wielu radosnych
i niepowtarzalnych chwil
na Święta Wielkanocne,
serdecznych spotkań rodzinnych
przy świątecznym,
suto zastawionym stole,
miłych gestów i wszelkiej pomyślności

życzy Mieszkańcom

Zarząd, Rada Nadzorcza
i pracownicy
SM „NA SKRAJU”

Spółdzielnia Mieszkaniowa
NA SKRAJU

Wiosennych, optymistycznych
Świąt Wielkanocnych,
radośnie spędzonych
w rodzinnym gronie

życzy
Mieszkańcom Spółdzielni

Rada Nadzorcza,
Zarząd i pracownicy

SMB Imielin
SMB Imielin,
ul. Malinowskiego 5,
Warszawa

Dziś jest Wtorek 06 listopada 2012. Imieniny Feliksa, Leonarda, Melaniusza
POGODA NA DZIŚ 6° 2°
PASSA TYGODNIK SĄSIADÓW
WWW.PASSA.WAW.PL
ZAPRASZAMY
REDAKCJA ZASIĘG REKLAMA KONTAKT
DO ODWIEDZENIA NASZEGO PORTALU

Najpiękniejsze, świąteczne,
wielkanocne życzenia
składamy od serca,
życząc ich spełnienia

po prostu Twój sklep!
SKLEP SPOŻYWCZY
mokpol

LESZNOWOLA

Pięknych Świąt Wielkiej Nocy
oraz
radosnego, wiosennego nastroju

życzą

Bożenna Korlak
Przewodnicząca Rady Gminy
Lesznowola

Maria Jolanta Batycka-Wąsik
Wójt Gminy Lesznowola

Wielkanoc 2013

URSYNOWSKIE CENTRUM SPORTU I REKREACJI
UCSiR

Radosnych, zdrowych, pełnych wiosennego słońca Świąt Wielkanocnych

życzy

Dyrektor Ursynowskiego Centrum Sportu i Rekreacji wraz z pracownikami

Zdrowia, radości, pogody ducha
oraz dobra wszelakiego
z okazji Świąt Wielkanocnych

Mieszkańcom Ursynowa
Przyjaciołom i Sympatykom

życzy

Nasz URSYNÓW !!!

Stowarzyszenie „Nasz Ursynów”

Warszawa (Chopin)

Wyprzedaż

Barcelona (El Prat)
Bari
Chania
Palma
Piza
Rzym (Ciampino)
Trapani

RYANAIR

Szczegóły na Ryanair.com. Loty z Warszawy (Chopin).

www.obiektysportowe.sggw.pl

Obiekty Sportowe SGGW

Kompleks Sportowy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

To doskonała baza sportowa świadczącą swoje usługi w dzielnicy Warszawa-Ursynów. Znajduje się tu nowoczesna pływalnia funkcjonalne hale sportowe, sauny suche, solarium, salon masażu, punkt gastronomiczny oraz kiosk z artykułami pływackimi. Wszystkie obiekty dostosowane są także do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Fitness

Centrum Fitness SGGW to bogata oferta zajęć fitness, wśród której każdy znajdzie „coś" dla siebie. Należą do niej zajęcia ogólnorozwojowe, wzmacniające, modelujące sylwetkę, wytrzymałościowe, rozciągające, choreograficzne itp. (TBC/ABT, Step, TMT, Cardio płaski brzuch/jędrne pośladki, pilates, ZUMBA itp.)
Dużą popularnością cieszą się zajęcia wodne Aqua-aerobik – trening o najniższym stopniu obciążenia stawów podczas którego mięśnie pracują bardzo intensywnie. Jest to zatem bezpieczna forma ćwiczeń dla wszystkich, najczęściej wybierana przez seniorów.
Nasza oferta została poszerzona o zajęcia taneczne (Studio tańca SGGW) skierowane do najmłodszych klientów w dwóch grupach wiekowych (3-6lat) oraz (7-12lat).
W ramach powyższych zajęć organizowane są maratony i konwencje fitness.
Doskonałym uzupełnieniem jest siłownia wyposażona w pełną nowoczesną linię urządzeń do treningu siłowego i aerobowego firm Olimp i Techno-Gym na których „po prostu chce się ćwiczyć". Ćwiczenia odbywają się pod okiem wykwalifikowanych trenerów, którzy dopasowują indywidualnie program treningowy na życzenie klienta.

Kryta pływalnia

Pływalnia wyposażona jest w 6-torowy basen sportowy o długości 25 metrów, basen rekreacyjny wraz z urządzeniami do hydromasażu oraz dwa jacuzzi. Dużą atrakcją dla dzieci i młodzieży jest także zjeżdżalnia ślimakowa o długości 65 metrów z częścią wychodzącą na zewnątrz budynku i osobnym lądowiskiem.

Korty tenisowe

W hali tenisowej znajdują się trzy korty otoczone siatkami ochronnymi, ponadto hala jest jednocześnie pełnowymiarowym boiskiem do gry w piłkę ręczną oraz boiskiem do gry w piłkę nożną halową.

Budynek dydaktyczno sportowy

W budynku dydaktyczno sportowym mieszczą się trzy sale do gier zespołowych: siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, piłki nożnej itp. udostępniane zarówno klientom indywidualnym oraz grupom zorganizowanym. Odbywają się na nich również imprezy sportowe na dużą skalę.

Dzięki profesjonalnej i sprawnej obsłudze Klienci odwiedzający Obiekty Sportowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego mogą czuć się docenieni i zadowoleni.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
Administracja Obiektów Sportowych
ul. Ciszewskiego 10, 02-786 Warszawa

Informacje oraz rezerwacja
tel. (22) 5931283 , (22) 5931281
www.obiektysportowe.sggw.pl

Obiekty są czynne:
od poniedziałku do niedzieli w godzinach: 6:45-23:00
(ostatnie wejście na pływalnię – 21:45)

SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W WARSZAWIE

Piórem Derkacza

Papież Franciszek

Wybór kardynała Jorge Bergoglio na papieża w drugim dniu konklawe, był nie lada sensacją. Jeszcze większą niespodzianką było imię nowego papieża. Franciszek – to brzmi tak swojsko, że nikt z dotychczasowych papieży nie wybrał tego imienia. Siedzący w telewizyjnym studiu doktorzy kościoła, twierdzili, że to na cześć Franciszka Xawerego lub Franciszka Salezego. Nowy papież, przyjął to imię na cześć skromnego i ubogiego św. Franciszka z Asyżu. Dotychczasowa działalność papieża Franciszka pokazuje, jak trafny był to wybór. Ursynowianie też mieli cząstkę idei św. Franciszka. Przy parafii św. Tomasza przez 14 lat funkcjonowała „zagroda ursynowska". Dzisiaj pusty plac sprawia, że kościół i otaczające go budynki może i mają bardziej miejski charakter, ale wraz ze zwierzętami ubyło też dzieci z matkami. Mam nadzieję, że nowy papież wspierany przez swego patrona Franciszka, odnowi Kościół powszechny na miarę XXI wieku. **Jerzy Derkacz**

Szyfry cyfry **Ryszard Kochan**

Głupiemu wiatr zawsze w oczy

Dwukrotnie każdego roku, przy dokonywaniu świątecznych zakupów, dajemy się nabierać na te same marketingowe chwyty. Przepłacamy za większość produktów, nie potrafimy przeliczyć jednostek, porównać cen, robimy wiele zbędnych zakupów. Przy wyborze kierujemy się nieracjonalnymi przesłankami, nie potrafimy rozszyfrować prymitywnych metod, stosowanych przez handlowców. Bo jako społeczeństwo jesteśmy coraz głupsi.

Jeśli człowiek w okresie gorączki świątecznych zakupów wpada w amok i przestaje liczyć się z groszem, to, moim zdaniem jest głupi w dwójnasób. Wydaje pieniądze, których nie ma. Zadłuża się w banku i zapomina, że trzeba będzie ten dług spłacić, i to z nawiązką. Krótko mówiąc biednieje na własne życzenie.

A przecież można trochę poczytać o metodach stosowanych przez supersamy i zrozumieć ich metody działania. Wypunktuję najprostsze błędy, opierając się na radach uczonych i doświadczonych ludzi. Sam nie jestem wysyłany po zakupy, gdyż zawsze żądam karteczki z precyzyjnym określeniem produktów, ich ilości, gatunku i przybliżonej ceny. Która kobieta pozwoli sobie na taki dyktat. Woli sama zakupy zrobić i mieć niekłamaną satysfakcję, że kupiła, co chciała, a nawet to, czego nie chciała.

Od głównego wejścia do marketu musimy zazwyczaj przejść kilkadziesiąt metrów, by dojść do „bramek" – to nie błąd architekta, lecz zachęta do zakupów w alejkowych sklepikach. Produkty najczęściej kupowane znajdziemy na końcu sklepu. W drodze do pieczywa, nabiału, czy mięsa kupimy kawę – bo tania, siódmy gatunek herbaty – bo te poprzednie jakoś nie tak smakują, napój wieloowocowy – bo nowość, jakieś słodycze – bo w promocji.

Po drodze patrzymy na ceny i tu kolejna „sztuczka" – „końcówka" 99 groszy. Czytamy cenę 15,99 i widzimy „15". Jeśli ktoś jest na tyle leniwy, że nie widzi tych 99 groszy, to niech czyta od tyłu – widzimy 99, więc dodajemy do liczby przed przecinkiem jeden i po sprawie. Dziesięć minut ćwiczeń i rozpoznajemy prawdziwe ceny.

„Prawdopodobnie co drugi Polak bez wyższego wykształcenia kupuje zbędne produkty"

Ten sam produkt w różnych opakowaniach (waga, objętość) i w różnej cenie. Ta skomplikowana sytuacja przekracza możliwości przeciętnego polskiego klienta supermarketu, bo trzeba wiedzieć coś o ułamkach – program początkowych klas podstawówki. Myślenie boli? Użyjmy zatem kalkulatora, a potem, co widziałem na własne oczy, będziemy na nim dodawać dwa do dwóch.

Cena na półce różna od ceny na kasie, czyli – jak twierdzą markety – przypadki, które się zdarzają, bo skończyła się promocja, bo pomylił się program komputerowy, bo, w ostateczności, pracownik się pomylił. Silną bronią w walce z klientem o szmal są opakowania. W środku byle co, ale pudełko duże, błyszczące, kolorowe. Grają na ludzkiej próżności, a to nietrudne szczególnie w przypadku ludzi bez wyobraźni, zakompleksionych i niedouczonych, a taka jest niestety większość Polaków. Produkt nie musi być tańszy tylko dlatego, że występuje w ilościowo większych opakowaniach. Tu nie rządzi logika, lecz cwaniactwo. Byle klient kupił, byle go naciągnąć na dodatkowe wydatki.

Szanowni Państwo, pamiętajcie też, że o miejscu na półce nie decyduje jakość produktu. Zazwyczaj na wysokości oczu umieszczane są produkty do szybkiego „upchnięcia" klientowi, zaś na początku ciągu regałów towary tak drogie, że każdy następny w ciągu wydaje się tani.

Tutaj dochodzimy do porównań cenowych przeprowadzanych przez nudzące się instytucje. Wybiera się jakiś „koszyk" i dokonuje zakupów w kilkunastu marketach, sumuje się wydatki i... I żaden rozsądny człowiek nie byłby w stanie wyciągnąć z takiego „badania" wniosków, a wzmiankowane instytucje ogłaszają „Ranking marketów". Okazuje się, że jeśli w badanym zestawie zmienić jeden produkt, to sklep z miejsca w drugiej dziesiątce awansuje, na przykład na 2. miejsce. Jeśli ktoś naprawdę chce oszczędzić, to niech robi zakupy w pewnych marketach internetowych, najlepiej po sprawdzeniu cen w porównywarkach i niech to czyni odpowiednio wcześnie, bo absolwenci studiów marketingowych wpadli na genialną myśl, by tuż przed świętami podwyższyć wszystkie ceny, a po świętach w ramach wielkiej promocji obniżyć je do stanu sprzed podwyżek.

Początek lat dziewięćdziesiątych. Na pierwszych billboardach nachalna promocja kompletu pościeli. Sprzedawca zachęcał dodatkową atrakcją – do każdego kompletu „żelazko gratis". Jakiś student te gratisy opieczętował najcelniejszym tekstem, jaki znam: „Po co ci to?" Po co komuś czwarte i piąte żelazko?

Prawdopodobnie co drugi Polak bez wyższego wykształcenia kupuje zbędne produkty. Mówi się, że biednemu wiatr w oczy. Ale jeśli ktoś jest biedny, bo głupi, to raczej głupiemu wiatr zawsze w oczy.

Po uciążliwych zakupach życzę wszystkim Czytelnikom zasłużonego odpoczynku, dużo zdrowia i niech w poniedziałek wiatr nam dmucha w plecy.

Gadka Tadka **Tadeusz Porębski**

Natura też ma swoje prawa

Gdzie jest wiosna? Czemu tak bardzo się opóźnia? Jak to się stało, że jeden huragan całkowicie spustoszył tak duże miasto jak Nowy Orlean? Co jest przyczyną, że świat coraz częściej nawiedzają straszliwe klęski żywiołowe – katastrofalne powodzie, mordercze susze i arktyczne zimy? Tego jeszcze kilkadziesiąt lat wstecz nie było, więc co się dzieje? Co się dzieje, pytacie? Ano to, co musi się dziać i będzie się dziać nadal z coraz większym natężeniem.

Nasz problem polega na tym, że w wyniku rewolucji przemysłowej przestaliśmy żyć w harmonii z naturą. Globalne ocieplenie, wylesianie, erozja gleby, zanikanie terenów podmokłych oraz setki innych przechodzą niezauważone, a każde z tych zjawisk stanowi wielkie zagrożenie dla człowieka. Kolejny nasz problem: wszystkie systemy żywe w biosferze mają tendencję spadkową, a tempo spadku jest coraz szybsze. Przez ostatnich 20. lat nie zaprezentowano ani jednej naukowej publikacji, która zaprzeczałaby temu stwierdzeniu. Nie ma ani jednego systemu żywego, który jest stabilny lub się polepsza, a to one stanowią podstawę każdego życia. W marcu 2005 r. opublikowano raport komisji ONZ o stanie Ziemi. Na całym świecie przeprowadzono największe w historii badania nad ekosystemami. 1300 uczonych z 71 krajów przedstawiło udokumentowane, szokujące zniszczenia ekosystemów i usług, które ekosystemy świadczą ludziom pod każdą szerokością geograficzną. Raport jeży włosy na głowie.

W ciągu zaledwie pół wieku straciliśmy 90 proc. największych gatunków ryb. Wrzucamy do oceanów miliony ton szkodliwych dla zdrowia odpadów, a one powracają do nas w perwersyjny sposób. Wiele morskich organizmów kumuluje w sobie takie substancje jak rtęć i inne metale ciężkie, sztuczne barwniki, pestycydy. Koncerny wrzucają dziennie do oceanów 15 milionów litrów substancji toksycznych, większość z nich stoi wysoko na liście czynników wywołujących nowotwory i zwiększających ryzyko przewlekłych chorób. Aż 70 krajów na świecie nie ma już ani jednego pierwotnego lasu. W USA zniknęło ponad 90 proc. starodrzewu. Kiedy patrzymy na drzewo nie zastanawiamy się, ile wody ono zawiera. Okazuje się, że żywe drzewo zawiera nawet 180 tys. litrów wody, pije ją jak gąbka, oczyszcza, a potem wydala do wód gruntowych. Zetnij jedno drzewo, a masz powódź, erozję gleby i straciłeś blisko 200 tys. litrów wody.

„Plutonomia jest terminem określającym fakt, że 1 proc. bogaczy rządzi światem"

Ponad 30 proc. gleby na naszej planecie uległo poważnej degradacji. Niszczymy nasz ekologiczny kapitał zapatrzeni w nieodnawialne źródło energii jakim jest ropa naftowa. Najpotężniejszą bronią masowego zniszczenia jest korporacyjna globalizacja. Korporacje, dominujące instytucje naszych czasów, doprowadziły chciwość do perfekcji i uczyniły z niej rozwiązanie systemowe, a to zabija naszego gospodarza – planetę. Mamy w bibliotekach tysiące opracowań dotyczących wykorzystania energii słonecznej, produkcji żywności w zrównoważony sposób, transportu, zmian metod produkcji i stworzenia zrównoważonej ekonomii, która uszanuje naszą planetę. Wystarczy wysłać odpowiedni sygnał rynkowi, jak wtedy do tych dwóch chłopaków, którzy w garażu stworzyli Hewlett-Packarda. Niestety, nie ma władzy, która chciałaby wdrożyć w życie te propozycje. Czemu? Bo w grę wchodzi góra pieniędzy. Polityczni przywódcy reagują wyłącznie na majątek i władzę korporacji. Trudno się temu dziwić, skoro jedna tylko spółka paliwowa Exxon Mobil jest warta więcej niż wszystkie koncerny samochodowe na świecie razem wzięte.

Wydaje się, że ludzkość doszła do punktu krytycznego. Wskazują na to sygnały ostrzegawcze coraz częściej wysyłane przez siły natury. Czy jest szansa, że dojdzie wreszcie do zmiany świadomości ludzi rządzących światem i zaczniemy przywracać harmonię pomiędzy człowiekiem a naturą? Tak, o ile zrozumiemy, że natura też ma swoje prawa, a nasz globalny system gospodarczy jest tylko podsystemem większego systemu, którym jest biosfera. Problem w tym, że nasz podsystem nastawiony jest na wzrost i ekspansję, podczas gdy większy system – matka, czyli biosystem, nie rośnie i wciąż jest takiego samego rozmiaru. Problem również w świadomości młodego pokolenia. Wykładający na prestiżowych uczelniach profesorowie - ekonomiści zdają się nie pojmować tego, co natura robi dla człowieka za darmo. Nie uwzględniają, ile mogłoby nas kosztować np. przemysłowe usuwanie na globalną skalę dwutlenku węgla z powietrza i zastępowanie go tlenem, czyli to, co rośliny robią dla nas gratis. W ogóle nie biorą tego pod uwagę. Uczeni obliczyli, że byłaby to kwota mniej więcej 35 bilionów USD rocznie. Na prestiżowych uczelniach szkolących przyszłych prezesów wielkich korporacji uczy się ich, że celem biznesu jest wzrost. Tymczasem wzrost to nie jest cel, tylko środek. Pomyliliśmy cel ze środkiem.

Co dalej? Chyba kiepsko, bo oportunizm i chciwość, dwie podstawowe cechy ludzkiego charakteru, absolutnie zdominowały ludzkość w XXI wieku. Czy możemy liczyć na to, że nagle zrobimy porządek z naszą żądzą posiadania i chodzeniem na skróty ku wielkiej karierze? Że zaczniemy żyć "slowly" i bardziej szanować naturę? Trudna sprawa w czasach, kiedy słowo-klucz to plutonomia. Zostało ono ponoć wymyślone w City Group i jest terminem określającym w sposób lapidarny fakt, że 1 proc. bogaczy rządzi całym światem. Co stanie się, jeśli nadal będziemy żyć w oderwaniu od natury? Ziemia nigdzie nie pójdzie, pozostanie na miejscu, gleby się odrodzą, strumienie, rzeki i oceany na powrót staną się czyste. Wszystko znów będzie zielone i spokojne. Tylko nas już nie będzie. Ziemia odrodzi się, bo ma na to bardzo dużo czasu. My go w ogóle nie mamy. Wesołych Świąt!

Wojtek Dąbrowski

Po wyborze papieża Franciszka

Czy w Toruniu, czy w Gdańsku, ksiądz żył dotąd po pańsku,
Chodząc sobie w sutannie ze stułą,
Życie przez to miał klawe, aż tu nagle konklawe
W jednej chwili to wszystko popsuło.

Człowiek lekką miał pracę, zbierał forsę na tacę,
Raz ministrant się trafił, raz mniszka.
Miał co wieczór na flachę, podróżował maybachem,
Aż tu diabli nadali Franciszka.

Zaskakuje świat newsem, jeździ metrem i busem,
Osobiście za hotel zapłacił,
Nie chce złotych pierścieni i przepychu nie ceni,
Każe wszystkich traktować jak braci.

Strach pomyśleć co dalej! Dotąd wszystkie skandale
Można było zamiatać pod dywan.
Co z fortuną ogromną? Wierni luksus wypomną!
Już się nie da skandali ukrywać.

Tak zaskoczyć człowieka! Jakaż przyszłość nas czeka?
Z tym Franciszkiem to boskie skaranie!
Stąd pytanie niegłupie: Jak żyć, księże biskupie?
Nie wiesz jak? Trzeba mieć… powołanie.

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
Teraz także na facebooku.
www.spotkaniazpiosenka.org

Lech Jaworski — *Projekty unijne*

Samolub płaci więcej

Ostatnie spotkania przywódców europejskich dowiodły, że nie tylko w naszym kraju w postępowaniu polityków często brakuje logiki. Można wręcz powiedzieć, że wielu liderów państw cierpi na przerażającą krótkowzroczność w dziedzinie polityki gospodarczej i społecznej - zdają się nie rozumieć znaczenia współpracy, a gra populistycznymi hasłami stała się chlebem powszednim. Obserwując dwulicowość i wewnętrzną sprzeczność postępków premiera Wielkiej Brytanii postaram się pokrótce wykazać, jak bardzo szkodliwa jest postawa, którą obrał – nie tylko dla Polski, ale także Anglii i wszystkich innych państw Unii.

Zacznę od starej ekonomicznej anegdoty. Pewna grupa pasterzy, mając do dyspozycji ograniczony areał łąk, umówiła się, że będzie wypasać na nim swoje owce. Każdy z nich bierze odpowiedzialność tylko za swoją trzodę, jednak wcześniej umówili się, z uwagi na dobro wspólne, że żaden nie będzie nadużywał gruntu do nadmiernego wypasu i będzie dbał o jakość trawy regularnie kosząc oraz dokonując niezbędnych zabiegów agrotechnicznych na miarę swojego stada i możliwości. Dopóki wspólnota będzie przestrzegać zasad współżycia wszyscy będą mogli korzystać z łąki, jeśli jednak któryś z pasterzy zacznie wypędzać coraz więcej zwierząt (mając nadzieję, że inni tego nie zauważą) albo nie będzie należycie dbał o jakość trawy – po pewnym czasie stracą wszyscy, nawet on sam, bo łąka wyjałowi się, a powiększone wbrew umowie z pozostałymi pasterzami stado, nie będzie mogło się wyżywić.

Podobnie jest w dzisiejszej Unii Europejskiej. Na stosunkowo małym obszarze współistnieje kilkadziesiąt państw o różnej kondycji gospodarczej i stopniu rozwoju społeczeństw. Państwa bogatsze i biedniejsze sąsiadują ze sobą, prowadzą wymianę, niejednokrotnie zapominając o dzielących je historycznych animozjach. W obliczu kryzysu wychodzą jednak na jaw niedoskonałości mozolnie wypracowanego ładu. Państwa zamożne obawiają się napływu tańszych towarów i siły roboczej spoza swoich granic. Jednocześnie zmuszane są do cięć w krajowych budżetach. W tak dramatycznej sytuacji postanawiają oprotestować zarówno swobodny przepływ kapitału ludzkiego, jak i pomoc materialną dla krajów słabiej rozwiniętych. Jednym słowem starają się odgrodzić - politycznym, jak na razie - murem.

„W Wielkiej Brytanii wprost mówi się o marnowaniu pieniędzy na jakąś Polskę”

Skutki takiego postępowania mogą być niezwykle bolesne. Decyzja o tym, aby nie wpuszczać obcokrajowców na rynki pracy prowadzi zazwyczaj do przesunięcia imigracyjnej siły roboczej w szarą strefę. Wraz z nią pojawia się nędza, rośnie przestępczość. Walka o utrzymanie porządku staje się bardziej kosztowna, a za decyzję populistycznych polityków muszą płacić obywatele, co szczególnie w obliczu kryzysu wydaje się być bardzo ważnym problemem. Co więcej, napływowa siła robocza bardzo często zajmuje stanowiska pracy, które nie cieszą się zainteresowaniem kadry rodzimej. Dość wspomnieć zachodni mit „polskiego hydraulika”.

Równolegle do ograniczenia przepływu osób państwa zamożniejsze zdają się tracić chęć do dalszego finansowania polityki spójności w ramach UE. Efekty pomocy są bardzo wymierne, jednak obywatele i politycy zachodnio – europejscy zdają się zupełnie nie doceniać ich znaczenia oraz rozmiarów. Z niepokojem obserwuję przekazy medialne z Wielkiej Brytanii, gdzie wprost mówi się o marnowaniu pieniędzy na „jakąś Polskę”.

Zamknięcie granic i odcięcie od funduszy pomocowych w sposób oczywisty prowadzić będzie do wzmagających się różnic w poziomie zasobności poszczególnych narodów, a w konsekwencji narastania frustracji o trudnych do przewidzenia skutkach. Państwa „starej” Unii nie mogą już funkcjonować w izolacji, jak przed rokiem 1989. Więzy gospodarcze z „nowymi” stały się zbyt silne. Mało tego, wielu nowicjuszy pokazało, że potrafi znacznie lepiej radzić sobie z reformami i trudnymi decyzjami w czasach dekoniunktury (choćby Polska w kwestii utrzymaniu wzrostu gospodarczego, czy kraje bałtyckie, gdzie przeprowadzono wiele bolesnych reform systemowych). Dziś wiemy już, że ponure scenariusze na temat „Europy dwóch prędkości“ nie ziściły się. Jeśli więc Unia nadal ma być naszym wspólnym domem, każdy - niczym w opowieści o pastwisku – powinien poczuwać się do walki o jego lepszą przyszłość.

Dr Lech Jaworski

(Autor jest członkiem klubu radnych PO w Radzie m.st. Warszawy)

RESET — **Andrzej Celiński**

Słabi mają moc kiedy mówią prawdę

Awantura o dwugodzinny strajk „Solidarności” na Górnym Śląsku wspierany wiecami poza Górnym Śląskiem. Po raz pierwszy od lat związkowcy przemawiają koncyliacyjnie, zaś rządowcy butnie. Tymczasem związkowcy upominają się, grzecznie, o prawa w Europie oczywiste. O to, by za dziesiątki lat mieli emeryturę. O to, by wszelkie niedogodności wynikające z rynku, ale i z organizacji pracy nie były jedynie ich kosztem.

Europa, świat cywilizacji judeochrześcijańskiej, w jakimś sensie MY walczyliśmy wieki o godność pracy. O jakiś balans pomiędzy kapitałem a pracą. „Solidarność”, jak może żaden inny zorganizowany związek ludzi, upomniała się o rzecz zadziwiającą dzisiaj, jak widzę liberałów. O godność pracy w rynkowej gospodarce. Kapitalizm to trudny ustrój. Lepszego do dzisiaj nie odkryliśmy. Może uda się nam, ludzkości, opracować lepszy. Ale na dziś jesteśmy z kapitalizmem. I „Solidarność” to akceptowała. Ta moja, sprzed trzydziestu lat. I, wreszcie teraz, ta już niemoja, dzisiejsza. We wtorkowej odsłonie, kiedy piszę ten tekst. Słabi zdobywają moc, kiedy mówią prawdę.

„SZACUN. Szacun panie DUDA. Szacun, panie KOLORZ”

Dzisiaj „Solidarność” – po latach dziwactw, sklejenia się z jedynie słuszną dla jej uczestników, a dla Polski katastrofalną opcją – zrobiła coś, na co jedyną odpowiedzią ludzi z sercem i mózgiem we właściwych im miejscach jest: SZACUN. Szacun panie DUDA. Szacun, panie KOLORZ.

Słowa niekoniunkturalne. Każdy, kto zna politykę, wie, że oni utopiliby mnie jak kota, jeśliby mogli. Nie znam ich osobiście. Inne pokolenie. Ale patrzę w oczy. Każdemu. Oni szukają. I mają na sobie wielka odpowiedzialność. Są sami. Wiedzą, że PiS ich instrumentalizuje. Nie znajdują jednak nikogo, kto przynajmniej chciałby ich instrumentalizować. Co na to LEWICA? Co Palikot? Co twór sztuczny, jak silikonowa pierś, EUROPA+? Chyba ich wszystkich zapowietrzyło.

Ciekaw jestem relacji TVN. Piszę przed, nie będę korygował. To test.

Z kapitalizmem jest tak, że on jedynie słuszny. Dzisiaj. I to jest dla niego największe zagrożenie. Tak, jak kiedyś było z „Solidarnością”. Otóż tam, w tym kapitalizmie jest fundamentalny konflikt pomiędzy pracą a kapitałem. Ignorowanie jego istnienia jest po prostu głupie. Przez przemilczenie on nie zniknie. Po to jest państwo. A najbardziej szczerze: dzisiaj już nie państwo a GLOB. Na razie UNIA EUROPEJSKA i USA. I ANSA. Są po to, żeby budować globalną polityczną, regulacyjną odpowiedź na pazerność KAPITAŁU. Bo on chce zawsze więcej. Kosztem PRACY. Zanikło państwo, jako czynnik sprawczy w regulacjach interesu pracy i kapitału. Nie powstało nic równoważnego globalnemu kapitałowi. To nasz problem. Duda i Kolorz rozumieją to chyba lepiej niż Tusk, Kaczyński i Pawlak. O lewicy nie mówię, bo ona, w swoich organizacyjnych formach i ideowym przesłaniu, w Polsce jest passé. I to jest problem!

Musicie to wreszcie przyjąć. Od jesieni 2008 roku nie można igfnorować tej prawdy. Z jednej strony korporacje, wielkie i nie poddawane żadnej kontroli LUDU (międzynarodowego już dzisiaj). Bo nie ma politycznej organizacji ŚWIATA. Podczas gdy jest gospodarcza jego organizacja.

Korporacje, w których nie ma wyrazistej identyfikacji właściciela. One są wzajemnym swoim właścicielem. Nie ma więc zastosowania pierwsze prawo kapitalizmu: właściciel najlepiej zadba o wartość swojej własności. Nie zadba. Nie ma go. Jest utopiony w funduszach. Jest Zarząd. Bez własności. On ma inną perspektywę swej obecności w biznesie. On chce natychmiastowego zysku. Pisać więcej?

Niechaj więc Duda i Kolorz, akurat całkowicie mi obcy, robią to, co robią. Dzisiaj mają rację. Mówią prawdę. I to jest ich moc.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Najwyższy czas na świąteczne zakupy

Ostatnie chwile na przedświąteczne zakupy? Tu znaleźliśmy wszystko co potrzebne do przygotowania Świąt, a nawet więcej!

Ruszyliśmy tropem mieszkańców Ursynowa i sprawdziliśmy, gdzie robią ostatnie zakupy przedświąteczne. Wyniki sondy ulicznej były o tyle zaskakujące, iż okazuje się, że… większość respondentów dopiero rozpoczyna zakupowe przygotowania do Świąt.

Pierwsze kroki kierujemy na tutejsze bazary; ten najpopularniejszy „Na Dołku” i ten uchodzący za jeden z najdroższych w okolicy – przy zbiegu Wąwozowej i Stryjeńskich. W obu miejscach asortyment bardzo duży – gwarantujący zakup wszystkich składników wielkanocnych potraw i akcesoriów do udekorowania tradycyjnej święconki. Handlowcy jednak przestrzegają, aby nie zostawiać zakupów na Wielką Sobotę, bo część z nich zostanie w domach, a pozostali zakończą pracę znacznie wcześniej.

Punkty garmażeryjne przy Wąwozowej przyjmują ostatnie zamówienia na świąteczne pasztety, gotowy żur, pieczone mięsa czy sałatki. Okazuje się, że wystarczy odebrać potrawy, rozstawić je na stole i …rozpocząć święta.

Dla tych którzy wolą zakupy pod dachem ursynowskie galerie handlowe mają równie bogatą ofertę uzupełnioną o wiosenne kolekcje ubrań. Co prawda pogoda nie sprzyja zmianie garderoby, ale jak twierdzą sprzedawcy w butikach Galerii Metro Bis Święta to dobry pretekst do tego, aby kupić nową sukienkę czy torebkę. Rodzinne wyjazdy i spotkania z przyjaciółmi sprzyjają decyzjom zakupowym, a Galeria Metro Bis została wskazana w naszym sondażu jako miejsce cenione przez klientki szukające oryginalnych, niepowtarzalnych ubrań – często w pojedynczych egzemplarzach. Małe butiki zlokalizowane w tym miejscu sprzyjają takim wymaganiom, a jednocześnie nie pustoszą portfela. Sklep z oryginalnymi włoskimi produktami mieszczący się w tym samym centrum handlowym również kusi przedświątecznymi ofertami skierowanymi do tych mieszkańców, którzy w Wielkanoc chcą poeksperymentować z kuchnią śródziemnomorską. Tutejszy wybór makaronów przyprawia o zawrót głowy, a opakowania kuszą barwami i kształtami.

W sąsiednim budynku po drugiej stronie ul. Herbsta ostatnie zakupy można zrobić w sklepie Piotr i Paweł, a dla zwolenników nocnego kupowania przy stacji metra Kabaty świąteczne promocje cenowe ma wciąż Tesco. Mieszkańcy Ursynowa deklarują również, że część z nich zrobi zakupy w małych osiedlowych sklepikach rozrzuconych po całej dzielnicy, gdzie sprzedawcy znają ich zwyczaje zakupowe i najlepiej podpowiedzą co wrzucić do koszyka.

Od kwietnia remont drogi startowej na Lotnisku Chopina

Od 2 kwietnia przez sześć miesięcy zamknięta będzie droga startowa DS-3 na Lotnisku Chopina z powodu generalnego remontu. W tym czasie wszystkie operacje lotnicze (starty i lądowania) wykonywane będą wyłącznie na drodze startowej DS-1 zlokalizowanej na osi Ursynów-Ursus. Może to oznaczać dodatkowe uciążliwości dla mieszkańców tych dzielnic, za które z góry przepraszamy. Konieczność przeprowadzenia remontu wynika z naturalnego zużycia materiałów wykorzystanych do budowy. Ostatni poważny remont drogi DS-3 miał miejsce prawie 30 lat temu. Dotychczasowe utrzymanie było możliwe dzięki realizowanym przez służby lotniska naprawom cząstkowym, które jednak nie mogą w dłuższej perspektywie czasu zastąpić remontu generalnego.

Naprawa drogi startowej związana będzie z kilkoma zmianami istotnymi dla pilotów. Przede wszystkim o 600 m przesunięty zostanie próg lądowania w kierunku „33” (znad Piaseczna) co zmniejszy dostępną długość drogi do lądowania z około 3700 m do nieco ponad 3000 m. Ponadto wybudowana zostanie nowa droga szybkiego zjazdu Sierra 2, która będzie umożliwiała skołowanie lądujących samolotów do skrzyżowania z drogą kołowania A (Alfa) wprost w drogę kołowania Z (Zulu). Dzięki tym dwóm udogodnieniom zwiększona zostanie przepustowość drogi startowej, co oznacza, że będziemy mogli obsłużyć na lotnisku więcej operacji startów i lądowania.

Remont obejmie również zmianę nawierzchni progów drogi z betonowej na asfaltobetonową. Wymiana wynika z faktu, że beton jest trudniejszy w utrzymaniu i remontach oraz bardziej podatny na zmiany temperatur i np. zimą szybciej się kruszy. Jednocześnie nowe technologie wykonywania nawierzchni asfaltowych (o tzw. wysokim module sztywności) zapewniają dużą odporność na odkształcenia przy jednoczesnej dużo lepszej możliwości dokonywania ewentualnych napraw - wystarczą remonty cząstkowe wykonywane w nocy, zamiast prac wymagających zamknięcia drogi na okres miesiąca, co stosowane było dotychczas.

Na całej długości drogi wymieniona zostanie także warstwa ścieralna i częściowo warstwa wiążąca, podniesiona zostanie nośność nawierzchni (PCN) oraz zwiększony zostanie spadek poprzeczny drogi startowej (jej pochylenie) do 1 proc. co poprawi odpływ wody. Równolegle z remontem drogi startowej wykonane zostaną również remonty dróg kołowania Alfa (A0, A1, A2), Romeo (R1 i R2), Oscar (O1) i Sierra (S). W dalszych planach na 2014 r. jest jeszcze budowa dwóch nowych płyt postojowych, przebudowa i modernizacja dwóch istniejących płyt, a także budowa dwóch nowych dróg kołowania. Wszystko po to, żeby przystosować lotnisko do stale rosnącego ruchu, co jest efektem rozwoju gospodarczego Polski i Warszawy. Droga DS-3 zamknięta zostanie w nocy z 2 na 3 kwietnia. Remont planowo powinien zakończyć się po najpóźniej do 2 września. W tym czasie wszystkie starty i lądowania samolotów odbywać się będą na krótszej drodze DS-1 o azymucie 11/29. Oznacza to, że ścieżki podejścia do lądowania oraz korytarze startowe przebiegać będą głównie nad Ursynowem oraz Ursusem, a mieszkańcy tych dzielnic mogą odczuwać w tym czasie zwiększony hałas.

Zapewniam jednak, że wspólnie z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej oraz liniami lotniczymi pracujemy nad tym, żeby uciążliwość hałasowa powodowana przez samoloty była jak najmniejsza. Kluczową rolę odgrywa odpowiednia organizacja ruchu lotniczego, która z założenia ma ograniczać przeloty nad terenami o gęstej zabudowie mieszkaniowej. Od 2009 r. na Lotnisku Chopina obowiązują procedury precyzyjnej nawigacji obszarowej i procedury podejścia do lądowania ze stałym zniżaniem (co pozwala m.in. obniżać moc silników, a więc i hałas). Warto też wspomnieć, że Lotnisko Chopina prowadzi stały monitoring poziomu hałasu w środowisku, a wyniki pomiarów są podstawą do opracowania map akustycznych, udostępnianych na stronie www.lotnisko-chopina.pl. Niestety hałasu w pobliżu lotniska całkowicie wyeliminować się nie da. Ubolewamy nad tym i prosimy wszystkich mieszkańców Ursynowa i Ursusa o wyrozumiałość.

Przemysław Przybylski

FINANSE

LOMBARD - POŻYCZKI pod zastaw, skup złota i srebra, al. KEN 97 lok.19, tel. 22 299-39-29, 531-501-301

KUPNO-SPRZEDAŻ

AAA KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE I CD, 609-155-327

AKTUALNIE, antyki wszelkie za gotówkę, 504-017-418

KSIĄŻKI dojazd, gotówka 608-885-800

MONETY, banknoty, znaczki, pocztówki, meble, obrazy, srebro, 22 253-38-79, 601-235-118

LOKALE

BIURO DO WYNAJĘCIA SADYBA
60 m², 3 pokoje, I piętro
tel. 501-203-237

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

31 m² kwaterunek, centrum na większe, 601-35-85-82

50 m² z garażem, własnościowe, Kabaty na większe, 601-35-85-82

DO wynajęcia 2-pokojowe mieszkanie na Ursynowie, 601-356-618

DO wynajęcia atrakcyjne biura w Piasecznie, ul. Raszyńska 13, pow. 148 m². Tel. 608-205-113

DO wynajęcia powierzchnie biurowe i magazynowe w Nadarzynie, ul. Komorowska 1, przy trasie katowickiej. Do wynajęcia pozostały jeszcze powierzchnie: 246 m² i 310 m². Atrakcyjne ceny, tel. 608-205-113

KUPIĘ 2-pokojowe mieszkanie na Sadybie lub Stegnach, 606-473-052

WYNAJEM miejsc paletowych wraz z obsługą logistyczną w Piasecznie, ul. Raszyńska 13. Bardzo atrakcyjne ceny. Tel. 608-205-113

MOTO

Akumulatory, oleje
NAJTANIEJ
518 757 518
www.autoakula.pl

AUTO każde kupię, całe, uszkodzone, prod.po 1998 r., gotówka, 530-979-018

AUTO SKUP WARSZAWA 501-291-812

PASSAT 1999 diesel, 505-173-854

NAUKA

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393

ANGIELSKI, ekskluzywnie, 608-132-328

STARS
szkoła muzyczna
gitara, perkusja, skrzypce, keyboard, śpiew, zajęcia umuzykalniające, beatbox
Ursynów, Mokotów, Wilanów
www.stars.edu.pl
tel. 512-712-150

ANGIELSKI, MATEMATYKA, 607-100-070

HISZPAŃSKI, 507-087-609

KOREPETYCJE z języka niemieckiego, Ursynów, 607-606-697

AA MATEMATYKA, 606-197-553

MATEMATYKA, 22 641-11-27

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030

MATEMATYKA, FIZYKA, matury, gimnazjalne, 605-783-233

NAUKA GRY: keyboard, gitara klasyczna, akordeon, 503-198-314

NIEMIECKI, Ursynów i okolice, 505-022-862

POLSKI, matura, doświadczona, 22 641-66-59, 507-52-96-01

NIERUCHOMOŚCI

ATRAKCYJNĄ działkę 3000 m² w Mieszkowie k.Piaseczna sprzedam, 502-192-686

DZIAŁKA budowlana 1240 i 1370 m² media, atrakcyjne położenie, Dobiesz k.Piaseczna, 661-885-525

PRACA

DO PRODUKCJI reklam z doswiadczeniem, biuro2@atsreklama.pl

FIRMA sprzątająca przyjmie, 606-332-332

POŚREDNIKA NIERUCHOMOŚCI, rencistę, emeryta, także bez doświadczenia, akacprzak@adampolski.pl, 602-77-81-44

ZATRUDNIMY kierowcę TIRa, 22 750-22-45, biuro2@atsreklama.pl

ZATRUDNIMY osobę ze znajomością jęz. niemieckiego, prawem jazdy kat.B oraz wykształceniem technicznym, biuro2@atsreklama.pl

RÓŻNE

Gimnastyka 50+
Pilates, Aerobik
ul. Jastrzębowskiego 22
Klub Kyodo
tel. 518 628 928

AGROTURYSTYKA
Domek do wynajęcia
www.agroturystykastromiec.pl

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD
I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
503-432-422

AAABC NAPRAWA telewizorów, LCD, PLAZMA, dojazd gratis 22 644-39-97, 608-817-647

ANTENY, 603-375-875

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CleanLux pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

CYKLINOWANIE, 663-163-070

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLANIE PODDASZY, 501-624-562

DOMOFONY, 603-375-875

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

FIRMA - SPRZĄTANIE, KONSERWACJA - osiedli, bloków, 603-970-269, 608-465-277

GAZ, hydraulika, 513-965-304

GAZOWE kotły, piecyki, kuchnie - serwis, montaż; hydraulika, 600-709-630

GLAZURA, remonty, 602-666-358

GLAZURA, remonty - fachowe porady, 505-543-594

HYDRAULIKA, remonty 602-651-211

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA, ul. Kulczyńskiego 9, tel. 692-101-784

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259, www.malarskieursynow.pl

MALOWANIE, szpachlowanie, referencje, 722-920-650

MEBLE na wymiar, przeróbki, produkcja, naprawa, 22 773-15-13, 504-824-568

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

AAAA NAPRAWA pralek, zmuwarek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792

AAA NAPRAWA TELEWIZORÓW, tanio 22 641-80-74, 501-829-771

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA telewizorów LCD i kineskopowych, 502-288-514

EURO SERWIS
NAPRAWA
Pralki, zmywarki, lodówki, kuchnie.
Krótkie terminy, dojazd GRATIS !
tel. 22 759-32-32
w godz. pon.-sob. 8-20, niedz. 9-17

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej oferuje firma SOLPRA. Tanio i solidnie, 798-034-056

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI tanio, solidnie 501-535-889

REMONTY od A-Z, firma rodzinna, 692-885-279, 22 42-43-207, www.inteltrend.pl

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY od A do Z, firma rodzinna, 692-885-279, 22 42-43-207, inteltrend.pl

Remonty mieszkań
502-218-778, 501-868-930
www.remonty4U.pl

REMONTY wykończenia, 503-321-785

ROLETY montaż, 501-132-233

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TAPICERSTWO solidnie, 22 668-68-40

TAPICER Ursynów 22 649-88-45

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne, 511-529-965, www.budax.pl

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608-303-530

WYKOŃCZENIA, remonty w szerokim zakresie. Doświadczenie w kraju i za granicą. Niedrogo, 882-836-741

ZŁOTA RĄCZKA, 503-428-653

ŻALUZJE, roletki, plisy, verticale, moskitiery, 22 848-34-34, www.zalvert.pl

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY, 509-491-366

ZDROWIE

Zadbaj o swoje zęby nim będzie za późno
EXTRADENT
STOMATOLOGIA PROTETYKA codziennie
PRZYSTĘPNE CENY
Stokłosy, al. KEN 95
tel. 22 644 21 03, 501 231 853
www.extradent.waw.pl

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI
Ceny wizyt - 80,100 zł;
EKG - 30 zł: USG - 80 zł;
EEG, ECHO SERCA - 80 zł
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY ZAPRASZAMY

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

LEKARZ seksuolog, 22 825-19-51

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65,
22 648 44 00

KONKURS FILMOWY
KINO AMERYKAŃSKIE

W każdym wydaniu gazety przedstawimy pytanie (w marcu dotyczące filmów amerykańskich) wraz z czterema odpowiedziami. Proszę wybrać właściwą i zadzwonić w poniedziałki, wtorki lub środy w godz. **13.00 - 15.00** pod redakcyjny numer tel. **(22) 648-44-34** bądź wysłać e-mailem na adres **reklama@passa.waw.pl,** podając swoje nazwisko i nr. tel. Spośród czytelników, którzy prawidłowo odpowiedzą na **PYTANIE TYGODNIA** zostaną w każdym tygodniu rozlosowane nagrody w tym m.in.: 2-osobowe zaproszenia do teatru, kina, opery, na wystawy, koncerty oraz nagrody rzeczowe jak gry czy książki. ZAPRASZAMY!

PYTANIE TYGODNIA:

Który film został nakręcony na podstawie autobiografii duńskiej pisarki Karen Blixen? W filmie tym zagrali m.in.: Meryl Streep, Robert Redford i Klaus Maria Brandauer:

a) „Diabeł ubiera się u Prady”
b) „Ojciec Chrzestny”
c) „Pożegnanie z Afryką”
d) „Gorączka sobotniej nocy”

POPRAWNA ODPOWIEDŹ NA PYTANIE SPRZED TYGODNIA:

W jakim filmie pojawia się piosenka „Moonriver”?

Odpowiedź: „Śniadanie u Tiffany’ego” w reżyserii Blake’a Edwards’a z 1961 r., muzykę skomponował Henry Mancini, a zdjęcia zostały zrobione na Manhattanie.

www.passa.waw.pl

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

STOMATOLOGIA
- stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja
- chirurgia - implanty
- protezy natychmiastowe
- ekspresowe naprawy protez
- leczenie kanałowe pod mikroskopem

KAL-DENT

PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ✆ (22) 641 22 77, ✆ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ✆ (22) 894 58 68 • RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4
• NEONY • SZYLDY • LITERY PRZESTRZENNE
• TABLICE REKLAMOWE • BANERY • KASETONY

SZANOWNY PODATNIKU

Naczelnik Urzędu Skarbowego Warszawa-Ursynów wraz z redakcją tygodnika „Passa" organizują

dyżur telefoniczny w redakcji Passa w dniu

12 kwietnia 2013 r. w godz. 13.00-15.00

Pracownik Urzędu Skarbowego będzie udzielał odpowiedzi pod numerem tel. **22 648-44-00**

Zachęcamy do odwiedzenia strony **www.szybkipit.pl**

W dniu 22 marca 2013 r., dyżur w naszej redakcji pełniła Jolanta Małż z US Warszawa-Ursynów.

SMB „IMIELIN"
02 – 776 Warszawa
ul. Malinowskiego 5
tel. 22 641 59 91,
fax. 22 644 81 48

SMB IMIELIN

ogłasza przetarg nieograniczony na n/w

roboty budowlane i usługi:

wymiana instalacji centralnego ogrzewania w budynkach:
- **Amundsena 4**
- **Hirszfelda 1**

Specyfikację Warunków Zamówienia można nabyć w siedzibie Spółdzielni, za odpłatnością 50zł/szt.

Wymagane wadium:
7500,00 zł za każdy budynek – 15000,00 zł za całość zamówienia

Termin składania ofert i wpłaty wadium upływa: 11.04.2013 r. o godz. 9.30.
Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10.00 w dniu 11.04.2013 r.

Termin związania ofertą wynosi 45 dni od dnia wyznaczonego jako termin składania ofert, to jest od **11.04.2013 r.**
Informacje w sprawie w/w zadań, objętych niniejszym postępowaniem, udzielane są w siedzibie Spółdzielni, pokój 10, **tel. 641 59 91 wew. 120.**

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Multikino® | Więcej niż kino.

szczegóły na www.multikino.pl

www.adgaz.net

MECHANIKA SAMOCHODOWA
naprawy silników, zawieszenia, sprzęgła rozrządy, przeglądy okresowe

GAZ **INSTALACJE GAZOWE**
systemy holenderskie, włoskie, polskie Koltec, Prins,Vialle, BRC, Stag

TŁUMIKI

WYMIANA OPON

WIELKA PROMOCJA
Bezpłatna kontrola stanu technicznego auta.
Instalacje LPG IV generacji od 1800 zł.

Piaseczno, ul. Wiśniowa 8a;
tel. 22 711 04 78
509 19 19 29

MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA

Sezon F1 rozpoczęty!

W tym roku pierwsze eliminacje odbyły się w weekend 15-17 marca na torze Albert Park Circuit w australijskim Melbourne. Różnica czasu, wyjątkowa zmienna pogoda i przesunięcie sesji kwalifikacyjnej nie dały pospać miłośnikom królowej dyscyplin sportów moto w naszym kraju.

Na początku sezonu mamy kilku „murowanych faworytów". Wśród nich jest z pewnością trzykrotny mistrz świata (lata 2010-2012), wciąż bardzo młody (26 lat), Sebastian Vettel z zespołu Red Bull Racing. Niewiele mniej utytułowany (lata 2005-2006), a bardziej doświadczony (32 lata) Fernando Alonso oraz Lewis Hamilton (28 lat), jak na razie jednokrotny mistrz świata z roku 2008. Ten ostatni po burzliwym przejściu tej zimy z zespołu McLarena, w którym był od początku kariery, do Mercedes GP.

Po pierwszym wyścigu w Australii, mieliśmy okazję przekonać się, jak nieprzewidywalną jest Formuła 1. Po wielu perypetiach w trakcie wyścigu, dzięki właściwie dobranej strategii, na pierwszym miejscu na mecie w Melbourne zameldował się inny wielki kierowca, mistrz świata z roku 2007, Kimi Raikkonen. Wygląda na to, że słynny Ice Man, będzie chciał włączyć się do walki o kolejny tytuł mistrza świata. W drugim wyścigu tego sezonu, w ostatni weekend, triumfował zaś Sebastian Vettel, który przyzwyczaił nas do swojego widoku na najwyższym stopniu podium w dwóch ostatnich sezonach.

A jak się to wszystko zaczęło? Był 22 lipca 1894 roku. Miał się właśnie rozpocząć 129-cio kilometrowy, pierwszy w historii, oficjalny wyścig samochodowy. Trasa wiodła z Paryża do Rouen. Na linii startu ustawiło się 21 pojazdów i żaden z nich nie był ciągnięty przez konie! To właśnie wydarzenie sprzed blisko stu dwudziestu lat uważane jest za początek ery wyścigów samochodowych.

CATERHAM CT03

Wiele lat potem, gdy w końcu XIX w. miał miejsce pamiętny wyścig, Międzynarodowa Federacja Samochodowa (FIA), w roku 1950, zorganizowała po raz pierwszy Mistrzostwa Świata Kierowców. Wcześniej, w pierwszej połowie XX wieku, odbywały się oddzielne zawody krajowe. Sam termin „Mistrzostwa Świata Formuły 1", FIA wprowadziła już w roku 1946 i miał on odnosić się do ściśle skodyfikowanego, najwyższego poziomu współzawodnictwa sportowego w wyścigach samochodowych. W początkach cykl rocznych wyścigów składał się z siedmiu Grand Prix. Sześciu w Europie i jednego w Ameryce, na torze Indianapolis 500. Ten amerykański wyścig od samego początku rozgrywany był według znacznie różniących się od ustalonych przez FIA zasad. Powodowało to spore zamieszanie i tak naprawdę kierowcy z Europy rzadko w nim startowali. Obecność amerykańskiego wyścigu w kalendarzu była jednak niezbędna, aby zawody mogły nosić dumnie miano światowych.

To były niesamowite, spontaniczne czasy początków F1. Samochody ścigały się na niemal niczym nie zabezpieczonych torach. Zwykle jedynym budulcem band oddzielających mknące bolidy od rozentuzjazmowanych kibiców były snopki słomy. W kolejnych wyścigach ma miejsce duża liczba niesamowitych historii oraz również niestety spektakularnych kraks i wypadków. Na torach giną fantastyczni kierowcy, a wielu innych ma ciężkie wypadki. W trakcie tych niesamowitych lat zmieniają się wielokrotnie przepisy i same samochody. W bolidach pojawiają się przednie i tylne spojlery oraz wiele innych mechanicznych i aerodynamicznych dodatków. Kolejne tragedie i wypadki wymuszają na organizatorach wprowadzanie kolejnych systemów zabezpieczeń, zarówno dla kierowców w bolidach, na torach, jak i dla publiczności.

Rok 1986 był kolejnym przełomowym w historii F1. Czasy niekończącej się pogoni za zwiększaniem mocy silników. Z tego właśnie powodu, w tym roku, ze względów bezpieczeństwa, zabronione zostało używanie silników wyposażonych w turbosprężarki.

Od przyszłego roku, montowane obecnie w bolidach wolnossące silniki o pojemności 2,4 l, V8, zostaną zastąpią znacznie mniejszymi - 1,6 V6 . Miniaturyzacja silników i ekologia wkroczy na dobre również i do wyścigów Formuły 1.

W ostatnich latach do bolidów F1 wprowadzone zostały również nowatorskie systemy KERS i DRS. Pierwszy z nich ma za zadanie magazynować energię elektryczną, odzyskiwaną podczas hamowania i umożliwić jej użycie jako dodatkowe źródło siły napędowej podczas intensywnego przyśpieszanie bolidu. Drugi z systemów umożliwia zmianę kąta nachylenia jednego z elementów tylnego spojlera. Normalnie jest on ustawiony w pozycji optymalizującej docisk aerodynamiczny tylnej części pojazdu do toru. Zmiana jego pozycji, w określonych częściach toru, zmniejsza ten docisk i umożliwia rozwijanie większej prędkości bolidu. Oba systemy sterowane są przez kierowcę. Oba z nich wprowadzone zostały w celu zwiększeni liczby manewrów wyprzedzania i uatrakcyjnienia wyścigów dla publiczności i samych kierowców. Pomimo kilku już lat używania obu systemów, wśród kierowców, w światku F1, jak i wśród kibiców, zdania co do sensu używania obu systemów są wciąż podzielone. Sceptycy zarzucają im m.in., iż wprowadzają nienaturalne warunki konkurencji i że coraz mniej w tym sporcie zależy wyłącznie od chwilowej dyspozycji bolidu i kierowcy.

Zupełnie innym, niezmiernie ciekawym zagadnieniem są dzisiejsze nowoczesne tory i używane w bolidach F1 ogumienie. Ale o tym może innym razem…

Już dziś zapraszam wszystkich fanów Formuły 1 do oglądanie kolejnego tegorocznego Grand Prix. Tym razem do Chin, już w drugi weekend kwietnia.

MOTOWOJ

Drogi Czytelniku, jeśli chciałbyś, aby zaproponowany przez Ciebie temat związany z motoryzacją został poruszony w jednym z kolejnych wydań felietonu w niniejszej rubryce, wyślij proszę swoją propozycję pod adres: moto@passa.waw.pl

Rozmowa z Grzegorzem Sołtysińskim, członkiem Zarządu Totalizatora Sportowego Sp. z o.o.

TS przedsiębiorca społecznie odpowiedzialny

Zacznijmy rozmowę od wyboru przez TS doradcy transakcyjnego. Była na ten temat konferencja prasowa zorganizowana przez dział PR Totalizatora, ale z niewiadomych powodów Passa nie została na nią zaproszona. Proszę w związku z tym o informację, który ze startujących w przetargu podmiotów został doradcą transakcyjnym TS i jakie będą jego zadania?

Grzegorz Sołtysiński: W wyniku przeprowadzonego przetargu doradcą TS została firma PricewaterhouseCoopers (PwC), jedna z największych na świecie firm doradczych. Podpisana 15 lutego 2013 r. umowa pomiędzy TS a PwC zakłada, że doradca będzie poszukiwał partnerów branżowych i inwestycyjnych dla realizacji projektów związanych z rewitalizacją Torów Wyścigów Konnych na Służewcu. Prace zakładają bliską współpracę także z innymi organizacjami zaangażowanymi w przedsięwzięcie, w tym m.in. Polskim Klubem Wyścigów Konnych (PKWK) oraz władzami Warszawy. W 2013 r. kontynuowane będą przygotowania terenu do przyszłych inwestycji. Przewidywany koszt prac zaplanowanych na najbliższe miesiące, zgodnie z zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą Planem Rzeczowo Finansowym, wyniesie ponad 35 mln zł.

Strategia na lata 2012 – 2016 polega na tym, że TS nie będzie inwestował w nowe obiekty na Służewcu, zrobi to wybrany partner inwestycyjny lub branżowy. TS skupia się wyłącznie na rewitalizacji istniejących obiektów służących wyścigom konnym. Nasza spółka nie zatrudnia fachowców, którzy mogliby prowadzić hotele, zakłady gastronomiczne, czy halę sportowo - wystawienniczą. Mówiąc krótko: podstawowym zadaniem TS jest organizowanie na Służewcu wyścigów konnych na europejskim poziomie. Nasza spółka jest gwarantem, że zgodnie z umową zawartą w 2008 r. z PKWK będzie organizowała ustaloną w tej umowie liczbę gonitw.

Dodam jeszcze, że w połowie kwietnia odbędzie się odrębne spotkanie dla mediów relacjonujących przebieg sezonu wyścigów konnych, na które już teraz pana zapraszam.

Czy zarząd TS ma już jasno skonkretyzowany plan remontów obiektów znajdujących się na służewieckim hipodromie, a przede wszystkim, czy w budżecie spółki zarezerwowano środki finansowe na ten cel?

Konrad Komarczuk, dyrektor Działu Zarządzania Projektami TS: Nasza strategia mówi o rewitalizacji obiektów już istniejących związanych z organizacją gonitw oraz o naniesieniach związanych z wprowadzaniem na terenie TWK nowych funkcji. Rewitalizacja pozostanie naszym zadaniem, natomiast to, co zostało przygotowane jako nowa koncepcja zagospodarowania terenu, spadnie na barki wybranego partnera branżowego lub inwestycyjnego. Dla zachowania przejrzystości wyboru partnerów TS zatrudnił renomowaną firmę PwC, która będzie prowadzić międzynarodowe poszukiwania naszych przyszłych partnerów branżowych i inwestycyjnych.

Przejdźmy do konkretów.

K.K.: Teren TWK został podzielony na 8 obszarów inwestycyjnych. Obszar 1 to centralny tor z trybunami, który składa się z dwóch części: służącej organizacji wyścigów konnych oraz komercyjnej. Pierwszą część - remonty trybun i pozostałych obiektów związanych bezpośrednio z organizowaniem gonitw, pielęgnację oraz przygotowanie toru zielonego, czy urządzenie piaskowego zewnętrznego toru treningowego sfinansuje ze środków własnych TS. Część druga, komercyjna, czyli np. zagospodarowanie wnętrza trybuny środkowej, jak również jej rozbudowa, będzie realizowana przez wybranego partnera.

G.S.: Funkcją komercyjną może być np. urządzenie we wnętrzu Trybuny II przestrzeni wystawienniczej i gastronomicznej połączonej z rozrywką. W umowie z naszym przyszłym partnerem znajdzie się jednak zapis, że w dni wyścigowe trybuna musi być udostępniona widzom i graczom. W tym roku mamy w budżecie 10 milionów zł przeznaczone na wyremontowanie widowni Trybuny II, dachu, kas i sanitariatów. Chcemy, aby na inaugurację sezonu wyścigowego w przyszłym roku wyremontowana trybuna przyjęła pierwszych gości.

Natomiast zrujnowana Trybuna III jest połączona w planie z obszarem inwestycyjnym nr 3, czyli obszarem przeznaczonym m.in. pod halę sportowo - wystawienniczą. Projekt i studium zagospodarowania przewidują rozbudowę pawilonową tej trybuny pod kątem komercyjnym. Warto dodać, że w ubiegłym roku wykonany został remont dachu Trybuny I wraz z zamontowaniem specjalnych klap oddymiających na wypadek pożaru. Po tegorocznej Wielkiej Warszawskiej rozpocznie się remont elewacji na Trybunie I, wymienione zostaną także stacja trafo oraz stolarka okienna. TS przeznaczy na ten cel kolejne 10 milionów zł.

K.K.: W tym roku ma natomiast powstać projekt przebudowy i modernizacji toru głównego i wprowadzenie tam m.in. sztucznego oświetlenia. Koncepcja jest już przygotowana, kolejny etap to uzgodnienia z PKWK.

Włodzimierz Bąkowski, dyrektor służewieckiego oddziału TS: Koncepcja przewiduje urządzenie na zewnątrz toru głównego piaskowej bieżni treningowej, nowej deszczowni, nowego nawodnienia, czyli wymianę rur i wyremontowanie hydroforni. Zakupiony zostanie również nowy, przestawny telebim. Co do sztucznego oświetlenia, to w tym roku powinniśmy zakończyć prace projektowe oraz wszelkie uzgodnienia i jeśli nic nie stanie na przeszkodzie najpóźniej za dwa lata na służewieckim torze powinno wieczorem rozbłysnąć światło.

Będzie się to wiązało ze znacznym przesunięciem godziny rozpoczęcia mityngów...

W.B.: To oczywiste. Liczymy, że sztuczne oświetlenie i nowy tor treningowy będą także zachętą do oglądania przez graczy tak zwanych roboczych galopów, a tym samym śledzenie aktualnej formy koni i stajni, bo naszym zdaniem przepływ informacji na linii trener/stajnia - gracz/widz pozostawia dzisiaj wiele do życzenia. Rozstrzygnięty został przetarg na nowy kanat i są środki na jego zakup za granicą. Zakupiliśmy nową maszynę startową na 20 koni, dzieloną w proporcji 12:8. W tej chwili jest ona montowana pod okiem przybyłych z Australii fachowców.

G.S.: Kolejny obszar inwestycyjny to obszar nr 6, czyli budynek biurowy o pow. 16 tys. m. kw. z podziemnymi garażami i dodatkowo funkcją gastronomiczną. Obszar nr 8 to kompleks sportowo - rekreacyjny wraz z zapleczem w postaci trzygwiazdkowego hotelu. Na obszarze nr 7 planowana jest budowa hotelu cztero- pięciogwiazdkowego. Na obszarze nr 3 znajdzie się hala wielousługowa o wysokości 28 m i pow. użytkowej 40-60 tys. m. kw. Wysokość hali została uzgodniona z konserwatorem zabytków. Na żądanie miasta i konserwatora zabytków przygotowana została szczegółowa koncepcja komunikacyjna tego obszaru, studium historyczne oraz wielkość powierzchni biologicznie czynnej.

Obszar nr 2, czyli tor treningowy, stajnie i budynki mieszkalne. Zgodnie z koncepcją, funkcja treningowa ma być przeniesiona na tor główny, natomiast dotychczasowy tor roboczy zostanie udostępniony mieszkańcom Warszawy jako teren rekreacyjny połączony z rekreacją końską. Zamierzamy wyprowadzić konie wyścigowe z tego obszaru w rejon północny i dobudować stajnie, aby utrzymać dotychczasowy bilans koni na poziomie 600-640. Nowo wybudowane stajnie miałyby służbowe lokale, w których mógłby mieszkać stajenny personel. Według naszych danych, w budynkach mieszkalnych zlokalizowanych na terenie TWK mieszka dzisiaj mniej niż 5 proc. osób związanych pracą z wyścigami. Chcielibyśmy doprowadzić do sytuacji, że trener wynajmuje boksy dla koni wraz z lokalem służbowym dla pracowników.

To byłby duży plus, bo odkąd pamiętam pracowników do służewieckich stajni rekrutowano poza Warszawą. Problemu nie było dopóki funkcjonował hotel robotniczy, dzisiaj kwestia pozyskiwania rąk do pracy stała się poważnym wyzwaniem dla trenerów.

G.S.: Rozważamy różne opcje i może uda się szybko wypracować jakieś rozwiązanie. Powróćmy jednak do koncepcji zagospodarowania terenu. Ostatni obszar – nr 4, to rejon wieży ciśnień od ulicy Poleczki. Tam planujemy odbudowę wieży ciśnień i przeznaczenie tego obszaru pod funkcję biurowo - hotelową.

W.B.: Warto dodać, że w tym roku przeprowadzimy kompleksowe remonty dachów wraz z kominami na 16. budynkach mieszkalnych znajdujących się na terenie TWK.

Przejdźmy do ustawy hazardowej, której pewne zapisy są, zdaniem większości środowiska wyścigowego, zabójcze dla wyścigów i praktycznie uniemożliwiają rozwój końskiego totalizatora. Czy TS, który jest żywotnie zainteresowany znowelizowaniem ustawy, prowadzi w parlamencie lobbing na rzecz szybkiej nowelizacji tego aktu prawnego i przystosowania jego zapisów do norm obowiązujących w innych krajach UE?

G.S.: Ostatnio w Sejmie odbyła się konferencja dotycząca funkcjonowania wyścigów konnych, w której uczestniczyli parlamentarzyści z Francji. Dowiedzieliśmy się, że roczny obrót w końskim totalizatorze na torach wyścigowych tego kraju to około 10 mld euro, co czyni z wyścigów konnych poważną gałąź francuskiej gospodarki. Francuzi poinformowali nas, że aby nadać tej dyscyplinie sportu rozpędu konieczne są dwie rzeczy - konsensus polityczny oraz jasne i nowoczesne przepisy ustawowe. We Francji wyścigi konne zakwalifikowane są jako sport i rozrywka, a nie par excellance - hazard. Potrzebna jest po prostu nowela do tak zwanej ustawy hazardowej i ustanowienie wyścigów konnych jako dyscypliny sportowej.

Tak zawsze było, nie wiem kto i kiedy niedostrzegalnie wrzucił wyścigi konne do worka z hazardem. Idąc tropem myśli tego mędrca do gier hazardowych można śmiało zaliczyć także pełną afer i ustawionych meczów piłkę nożną, jak również wybory parlamentarne, bo przecież bukmacherzy na całym świecie przyjmują zakłady przed wyborami. Miejmy nadzieję, że nasz rząd i parlament pójdą wreszcie po rozum do głowy i nowelizując ustawę dadzą zielone światło rozwojowi wyścigów konnych w Polsce.

G.S.: Tak naprawdę, to wcale nie musimy uczyć się od Francuzów i czerpać od nich wzorców. Wystarczy przywrócić do życia przedwojenne przepisy o wyścigach konnych z 1928 r.

Traf, spółka - córka TS organizująca zakłady wzajemne, od dawna dobija się w ministerstwie finansów o udzielenie zgody na wprowadzenie końskiego totalizatora do Internetu. Resort opóźnia wydanie stosownej decyzji spółce z jednoosobowym udziałem skarbu państwa, a jednocześnie stosunkowo szybko załatwia podmioty prywatne działające w branży hazardowej. Może w tej sytuacji konieczna jest interwencja bezpośrednio u ministra finansów?

To pytanie skierowane jest pod niewłaściwy adres. Jako spółka z jednoosobowym udziałem skarbu państwa złożyliśmy w ministerstwie finansów stosowne wnioski i udzieliliśmy odpowiedzi na wszystkie pytania zadawane przez resort. Pozostaje nam tylko czekać na decyzję i liczyć, że zostanie nam ona wydana bez zbędnej zwłoki. Co do spółki Traf, to jej kierownictwo podpisało umowy z firmami bukmacherskimi E-Toto i Milenium, które na mocy tej umowy będą przyjmować w swoich kolekturach zakłady końskiego totalizatora prowadzone na Służewcu, we Wrocławiu, w Sopocie i w Krakowie. Sama spółka Traf ma obecnie zezwolenie na 180 kolektur na terenie całego kraju i od kwietnia będzie obsługiwała wszystkie tory w Polsce, na których zorganizowane zostaną wyścigowe mityngi.

TS natomiast będzie wspierał organizatorów gonitw na wszystkich bez wyjątku torach wyścigowych w kraju. Prowadzimy także rozmowy z władzami Lublina, aby reaktywować tamtejszy tor. Na przeszkodzie stoją jednak względy formalne, być może uda się je usunąć już w przyszłym roku. Będą również zmiany w regulaminie totalizatora, aby np. po wycofaniu konia z gonitwy gracze nie byli skazani w „trójkach" i „czwórkach" na ślepy los.

Chcę jasno powiedzieć: traktujemy Służewiec jako aktywo strategiczne i nasza obecność na tym obiekcie nie jest standardowym działaniem obliczonym na szybki zysk. Z uwagi na to, że służewiecki hipodrom jest naszą spuścizną narodową nie boimy się wydawać pieniędzy na jego modernizację, mamy wręcz taki obowiązek wynikający z umowy dzierżawy. Chcemy być postrzegani jako przedsiębiorca społecznie odpowiedzialny, skoro finansujemy budowę stadionów i łożymy na PKOL, czemu nie mamy finansować rewitalizacji tak wspaniałego zabytku jakim są tory wyścigów konnych na Służewcu.

Na koniec pytanie o kondycję finansową spółki TS.

G.S.: W ubiegłym roku pobiliśmy aż 13 rekordów, m.in. rekord wielkości sprzedaży, wysokości zysku i najwyższej wygranej w LOTTO. Ten rok również rozpoczął się bardzo dobrze, bo plan na pierwszy kwartał już został przekroczony.

Rozmawiał Tadeusz Porębski
(Wywiad autoryzowany)

Grzegorz Sołtysiński, członek Zarządu Totalizatora Sportowego Sp. z o.o. *Foto. TS*

LOTTO

Niezwykła historia Wacława Rzewuskiego – polskiego emira, wielbiciela koni arabskich

Wielki syn wielkiego zdrajcy

Urodzony w 1784 r. Wacław Seweryn Rzewuski, zwany później Emirem, był polskim arystokratą z urodzenia, podróżnikiem z zamiłowania, a niezwykle barwny życiorys czyni go bez wątpienia jedną z najbardziej fascynujących i tajemniczych postaci ówczesnej Europy. Mija właśnie 180. rocznica równie tajemniczej śmierci Emira Rzewuskiego.

Ojciec Wacława Rzewuskiego, jego dziadek oraz pradziadek byli hetmanami polnymi koronnymi. W średniowiecznej Polsce był to jeden z najwyższych urzędów wojskowych w państwie. Seweryn Rzewuski, ojciec Wacława, wspólnie z kilkoma innymi rodami magnackimi sprzedał w 1772 r. Polskę rosyjskiej carycy Katarzynie II podczas konfederacji targowickiej, co zapoczątkowało rozbiór kraju przez Rosję, Austrię i Prusy, w wyniku czego Polska jako państwo znikła na blisko 150 lat z mapy Europy. Po Targowicy Seweryn Rzewuski został zaocznie skazany na śmierć i cały kraj odsunął się od niego okrzykując go zdrajcą. Młody Wacław nosił więc na sobie piętno, które z pewnością wywarło duży wpływ na jego dalsze losy.

Wacław Rzewuski wychowywał się w towarzystwie Niemców oraz Francuzów i początkowo nie znał nawet języka polskiego. Zmuszony przez ojca do uczęszczania w Wiedniu do niemieckich szkół wstępuje do huzarów Kinemayera. Już w tym czasie przyszły Emir zaczyna uczyć się języka arabskiego. Skąd wzięło się u Wacława zamiłowanie do Wschodu? Zaszczepił mu je wuj Jan Potocki, który zwiedził Egipt, Tunis i Maroko. W 1797 r. zafascynował chłopca urokami Wschodu. Wacław pozostał na zawsze miłośnikiem Orientu nawiązując kontakt z innymi zapaleńcami, z których największy wpływ wywarł na nim Juliusz Klaprothem badający wędrówki ludów Wschodu.

Po śmierci ojca w 1811 r. Wacław Rzewuski występuje z wojska i urządza sobie rezydencję m.in w Kuźminie leżącym nieopodal dóbr Potockich, Sanguszków i Branickich, którzy hodowali konie arabskie. Jednak najbardziej Wacław Rzewuski ukochał Sawrań, położony w stepie na miejscu dawnego koczowiska tatarskiego. Miał tu codziennie trochę Wschodu: napisy z Koranu rzeźbione w kamieniach oraz bezkresny step dla ukochanych koni arabskich. W ogóle nie krępowały go zwyczaje cywilizacyjne. Zanim został Emirem zbratał się na stepach z kozakami, którzy nazwali go atamanem Rewuchą.

Wacław Rzewuski przez całe życie szukał dwóch ideałów: idealnych koni, które znalazł, oraz idealnej kobiety, której niestety nie znalazł, choć był żonaty i miał czworo dzieci. Jednak większość pożycia małżeńskiego to była separacja. Rzewuski zorganizował trzy wyprawy na Wschód, pierwszą w 1817 r. do Syrii, podczas których udało mu się zdobyć szereg wspaniałych koni arabskich. Dzień 19 kwietnia 1819 r. był dla niego szczególnie szczęśliwy. Nabył wtedy konia wywodzącego się w prostej linii ze stada Mahometa „Obiat-el-Homlu Nejdi Kohailan". Nie mogąc nic zrobić dla Polski, która wtedy jako państwo nie istniała, Rzewuski rozsławiał ojczyznę na Bliskim Wschodzie przysparzając krajowi chwały i blasku. Jako Lach (Polak) „złotobrody" zostaje Emirem Tadż al-Fahr Abd al-Niszan w 13 trybutach.

Większą część roku 1819 Wacław Emir Rzewuski spędził wśród Beduinów w Syrii, Libanie i na Półwyspie Arabskim, gdzie zdobywał najpiękniejsze okazy kohailanów. Do Halebu wraca w końcu września na czele kilkuset ludzi. Wypoczynek w Halebie przerywa rewolucja. Emir jak zwykle staje po stronie słabszych, w tym wypadku rewolucjonistów. Udaje mu się z końmi i bagażem wiezionym na 100 wielbłądach dotrzeć do Tarsu, gdzie próbowano go zatrzymać i pociągnąć do odpowiedzialności za udział w rewolucji. W lutym, bez ubrania i zapasów Rzewuski konno, jedynie ze swoim mamelukiem Saidem ucieka do Konstantynopola, gdzie nie zastaje pieniędzy obiecanych mu przez swego szwagra hrabiego Waldsteina. Przeszkody w kontynuowaniu wyprawy okazują się nie do pokonania. Rzewuski wysyła więc wszystkie konie do Paryża, do swego wspólnika barona Sakelario. Sam zaś za pożyczone pieniądze dociera z kilkoma kozakami do Koźmina. Zastaje tam ruinę straszniejsza niż się spodziewał. Wraca więc na Podole. Okazuje się, że konie dotarły do Paryża, ale nikt ich tam nie chce. Wreszcie w kwietniu 1821 r. cała stawka 78 kohailanów przyjeżdża do Sawrania.

Emir decyduje się osiąść w Sawraniu na stałe. Jego życie powoli normuje się, Emir cieszy się coraz większą popularnością. Nadal pozostaje dla sąsiadów oryginałem, mieszkającym w wożonym ze sobą namiocie, ubranym w beduińskie szaty i podróżującym na swoich przepięknych koniach arabskich. W tym czasie zajmuje się także publicystyką zakładając, finansując i współredagując pierwsze europejskie czasopismo orientalistyczne „Kopalnie Wschodu", jak również twórczością literacką (poemat "Melodie arabskie") oraz komponowaniem (muzyka do "Śpiewów historycznych" Juliana Ursyna Niemcewicza). Emir Rzewuski jest jednak przede wszystkim autorem unikatowego, pierwszego na świecie podręcznika o hodowli koni czystej krwi „O koniach wschodnich pochodzących od ras arabskich". Pierwsze pełne naukowe wydanie rękopisu Wacława Emira Rzewuskiego opublikuje wkrótce Biblioteka Narodowa dzięki grantowi Zarządu Muzeów w Katarze. Publikacja ukaże się w formie trzytomowego wydania całości rękopisu Emira w trzech wersjach językowych (francuskiej, angielskiej, polskiej) oraz faksymile oryginalnego dzieła.

Nadchodzi rok 1831. W Polsce wybucha powstanie przeciwko Rosji, polska szlachta z Podola wystawia dwa pułki złożone z kilkunastu szwadronów kozaków. Jednym z nich dowodzi Wacław Emir Rzewuski mając pod komendą 200 ludzi, w tym połowę wystawionych własnym kosztem. Wyprawa organizowana przez kilka miesięcy kończy się w kilka dni. Będący już przed pięćdziesiątką Emir Rzewuski walczy odnosząc nawet sukcesy. Ale 14 maja 1831 r. jego oddział zostaje rozbity przez Rosjan w bitwie pod Daszowem. Po pogromie nikt nie wie co stało się z Emirem, ponieważ nie znaleziono jego ciała. Różnie mówi się o jego dalszych losach. Jedna opowieść głosi, że zginął w bitwie i Rosjanie zabrali jego ciało, inna, że przeżył pogrom, ranny uciekł z pola bitwy i ponoć zmarł w samotności w Wielkanoc 1833 r. gdzieś w stepach Podola. W tej sytuacji pozostaje więc przytoczenie legendy z opowiadania Zofii Kossak-Szczuckiej.

Wacław Emir Rzewuski wraca do Kuźmina i dowiaduje się o mającej nastąpić licytacji (za długi jego matki). Myśl, że ukochane konie mogłyby być złupione przez znienawidzonych okupantów rosyjskich wywołuje w sercu Emira straszliwy ból... Objąwszy ramionami szyję przyjaciela (ogiera Obeiet-el-Homlu) Emir Rzewuski łkał po raz pierwszy w życiu cicho, bezradnie, rozpaczliwie. Przyjaciel obwąchiwał mu twarz i ramiona muskając je chrapami miękkimi jak skrzydła motyla. Cienka skóra drżała z niepokoju nad strapieniem pana. Emir wtulony twarzą w jedwabistą grzywę gryzł wargi z żalu. Czemu nie wysłał wcześniej stada do Sawrania? Jak dalekie, niedosiężne zbawienie błysnął mu w myśli step sawrański – szeroki, pusty, swobodny. Och, jakże odległy stąd! Będzie przeszło 45 mil... Co wiosna przepędzał do Sawrania stado zimujące w Kuźminie. Dlaczegoż w tym roku się spóźnił? Maj już przecież, trawa po pas...

Gdy wczesny majowy świt przesiąkać zaczął przez mrok, Emir wstał i otrzepał ubranie ze słomy. Ruchy jego były znowu pewne, szybkie, śmiałe, jak na pustyni. Przeszedł pustą stajnią otwierając po kolei klatki. Wysuwały się z nich zdziwione mądre głowy, smukłe nogi przestępowały ostrożnie obwachany wprzódy próg. Emir otworzył na oścież wrota. Weszła białość perłowa i chłód poranka. Cicho odłożył żelazną antabę, by nie obudzić śpiących stajennych. Wyjrzał na uśpione, ciche podwórze. Zawołał na ogiera Obeiet-el-Homlu po imieniu i wyszedł z nim na dziedziniec. Stanął i mówił długo do konia władczymi oczami narzucając mu swą wolę – to rozkazując, to znów prosząc szeptem błagalnym, miłosnym. Aż ogier parsknął na znak, że zrozumiał pana. Rozparł się na nogach szeroko i odrzucił wspaniałą głowę do góry. Niby chorągiew zwycięstwa wzniósł czarny strumień ogona i zarżał nagle potężnie, mocarnie, załkał szlochem i zahuczał głosem jak dzwon. Zagrzmiała podłoga w stajni. Na zew pana i przodownika stada ruszyły się wszystkie konie - stłoczyły się w drzwiach, przeparły i wylały z ciemnego wnętrza jak ruchliwy potok.

Kary ogier zarżał raz jeszcze szeroko i ruszył przed siebie w świat. Stado runęło za nim, znów się splątało we wrotach, wywarzyło przęsło wraz ze słupem i niby rzeka wezbrana, niepowstrzymana, szalona spłynęło, przeszło, zmalało i znikło w białej mgle poranka. Po pięciu dniach przyjaciel-koń powrócił po swojego ukrywającego się w głębi lasu pana, rozbitka - powstańca. Parskając przypadł do ręki. Utulił go Emir i upieścił. Przylgnął ustami do nozdrzy, własną opończą wytarł zgrzane boki, z bezmierną wdzięcznością wpatrzył się w oczy zwierzęcia, bliższe mu, droższe niż oczy każdego człowieka. Osiodłał konia, wskoczył na siodło i odjechał".

Wacław Emir Rzewuski, opiewany przez największych polskich pisarzy i poetów z Adamem Mickiewiczem ("Farys"), Juliuszem Słowackim ("Duma o Wacławie Rzewuskim") i Wincentym Polem ("Hetman Złotobrody") na czele, uznawany jest w Polsce za twórcę rodzimej hodowli konia czystej krwi arabskiej. Potomstwo sprowadzonych przez Emira ze Wschodu arabów polskie stadniny sprzedają dzisiaj hodowcom na całym świecie za ogromne pieniądze. W 1981 r. ogier El Paso został sprzedany amerykańskiemu hodowcy Armandowi Hammerowi za milion dolarów. W lutym 1985 r. na aukcji koni czystej krwi, zorganizowanej w Arizonie w ramach „Polish Ovation Sale", klacz Penicylinę z Janowa Podlaskiego kupił za 1,5 miliona dolarów biznesmen David Murdock, 168. na liście najbogatszych w USA, zaś w 2009 r. za samo pokrycie własnym ogierem stojącej w Janowie Podlaskim klaczy Pianissima, wielokrotnej triumfatorki światowych pokazów, hodowca z Kalifornii zapłacił aż 175 tys. euro.

Tadeusz Porębski

Źródła: Rody magnackie w Polsce, Poczet polskich rodów arystokratycznych, Internet

W duchu patriotycznym

W Szkole Podstawowej nr 336 im. Janka Bytnara „Rudego" odbyła się uroczystość Święta Szkoły. Dzień ten związany był z 70. rocznicą Akcji pod Arsenałem i 70. rocznicą śmierci Patrona szkoły.

Na spotkanie przybyli: wiceburmistrz Dzielnicy Ursynów Witold Kołodziejski, przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Promocji Teresa Jurczyńska-Owczarek, inspektorzy Barbara Tkaczyk i Małgorzata Przybysz z Wydziału Oświaty, kombatanci, żołnierze AK Batalionu „Zośka", harcerze Szarych Szeregów, członkowie Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Asystowali żołnierze Batalionu Reprezentacyjnego WP. Zaszczycili także proboszcz Parafii Ofiarowania Pańskiego, ksiądz prałat Edward Nowakowski, dyrektorzy szkół i przedszkoli, harcerze, rodzice, byli pracownicy szkoły. Żołnierze, harcerze i nauczyciele złożyli kwiaty pod Arsenałem i w miejscach pamięci związanych z Patronem.

Dyrektor SP 336 Lucyna Bieniasz-Ząbek otrzymała „Medal za wybitne zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych". W podziękowaniu zaprosiła do udziału w organizowanym przez szkołę Festiwalu Pieśni Powstania Warszawskiego, który odbędzie się 8 maja.

Przewodnicząca Komisji Patriotycznej szkoły Jolanta Szolginia ogłosiła wyniki Patriotycznej Gry Szkolnej „Życie jest tylko wtedy coś warte i tylko wtedy daje radość jeśli jest służbą" zorganizowanego dla klas 4. i 5. Zwyciężyła klasa IV c i V a. Przedstawicielka Rady Rodziców Anna Zbarachewicz wręczyła delegacjom klas dyplomy, gratulując sukcesu. Nagrodą będzie wycieczka po Warszawie „Śladami Patrona". Część artystyczną przygotowali uczniowie i chór szkolny pod kierunkiem Barbary Żmudy. Występom towarzyszył pokaz multimedialny – kadry z filmu „Akcja pod Arsenałem" oraz zdjęcia z Powstania Warszawskiego. Na końcu tej prezentacji zestawione były obrazy przedstawiające zniszczoną i współczesną Warszawę.

Przedstawienie przygotowali: p. Urszula Żarnoch i p. Mateusz Twardowski. Uroczystość odbyła w sali gimnastycznej udekorowanej pracami uczniów.

Komisja Patriotyczna

Dom Sztuki, ul. Wiolinowa 14

Niedziela, 7 kwietnia, 16.00: Teatr Za Daleki w Domu Sztuki zaprasza dzieci na bajkę p.t. „Ptasie trele". Bezpłatne karty wstępu wydaje kasa Domu Sztuki od czwartku, 4 kwietnia, od godz. 17.00.

Niedziela, 7 kwietnia, 18.00: seans filmowy z cyklu „W Starym Kinie ze Stanisławem Janickim". W programie: wykład historyka sztuki filmowej red. Stanisława Janickiego oraz pokaz komedii p.t. „Dwie Joasie" (Polska 1935, reż. Mieczysław Krawicz). Wstęp wolny.

W Galerii Domu Sztuki do 15 kwietnia czynna jest wystawa malarstwa Małgorzaty Sobieraj p.n. „Wielobarwność. Jasny portret świata". Wstęp wolny.

Dom Kultury Stokłosy, ul. Lachmana 5

W Galerii U wystawa malarstwa Katarzyny Orthwein i grafiki Ludwika Orthwein.

5. 04. g. 19.30 – sSpektakl Teatru Wolandejskiego „Przygody Rycerza Szaławiły". Rezerwacja biletów na wolandejski.pl.

6. 04. g. 12 – Ursynowskie eliminacje do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Przyjmujemy zgłoszenia.

Dom Kultury Stokłosy przyjmuje zapisy na zajęcia baletowe dla dzieci w wieku 3-6 lat – grupa początkująca, środy godz. 17.00.

Galeria Działań, ul. Marco Polo

Wystawa „STEMPLE" JERZEGO DERKACZA czynna do **14 kwietnia** 2013 w godzinach 14.00-20.00.

Serdecznie zapraszamy.

Ciągle niełatwe

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Danuta Kępa**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 wponiedziałek między godz. 12.00 a 12.30 .

Ryszard Kochan

	7		8			6		
	3			9			1	5
4			6		1			
		4				9		7
	8						4	
9		7				1		
			1		8			2
7	2			5			6	
		5			2		3	

	5							9
4				2		1	5	
		1	3				4	
		2		9	1			
	1		5		3		7	
			6	7		8		
	7				8	3		
	3	8		6				7
6							1	

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Mirońśki, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń **– Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama **– Anka Rowińska tel. 600 635 570, 648 44 34.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański, Maria Zaremba;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 519-151-430;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 28.03 do 30.03. 2013 r.
lub do wyczerpania zapasów

E.LECLERC WIEM, ŻE KUPUJĘ NAJTANIEJ!

~~18,96~~

Cukierki Toffifee
Storck
400 g
cena za 1 kg = 45,73

18,29
cena za 1 op.

~~1,45~~

Zając Wielkanocny
czekoladowy,
Terravita, 60 g,
cena za 1 kg = 19,84

1,19
cena za 1 szt.

~~9,15~~

Cukierki Michałki
zamkowe, białe,
Wawel, 350 g
cena za 1 kg = 22,83

7,99
cena za 1 op.

~~9,39~~

Złoty zając
czekoladowy,
Lindt, 50 g,
cena za 1 kg = 125,80

6,29
cena za 1 szt.

~~13,15~~

Jajka nadziewane
Baron, 500 g
cena za 1 kg = 21,98

10,99
cena za 1 op.

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia w okresie świątecznym

hipermarket E.Leclerc
27 - 28.03.2013 - 9.00 - 21.30
29.03.2013 (Piątek) - 8.00 - 22.00
30.03.2013 (Sobota) - 8.00 - 18.00
31.03.2013 (Niedziela) - nieczynne
1.04.2013 (Poniedziałek) - nieczynne

galeria KEN Center
30,03,2013 (Sobota) - 10.00 - 16.00
31.03.2013 (Niedziela) - nieczynne
1.04.2013 (Poniedziałek) - nieczynne